

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 29 (1234)

Rok XXV



**Seniorzy
z Wodzisławia
bawili się
na festynie
w Zawadzie**

STRONA 6

CUD W RYDUŁTOWACH!

Po 54 godzinach odszukano żywego górnika!



**Niestety jego kolega
nie przeżył katastrofy**

Czytaj więcej na stronach 4 i 5

Zaczęło się od wstrząsu o rekordowej sile, tąpnięcia pod ziemią i błyskawicznej akcji, aby ewakuować ponad 60-osobową załogę z zagrożonego rejonu. Później nastąpiła akcja ratownicza, kiedy było już wiadomo, że w zasypnym chodniku zostały dwie osoby. Pierwsze wieści od ratowników niestety okazały się tragiczne, bo znaleziono ciało 41-letniego sztygara. Wszyscy wstrzymali oddech, kiedy w sobotę, po 54 godzinach od rozpoczęcia akcji, od ratowników nadeszły wieści o odnalezieniu drugiego z poszukiwanych górników. Okazało się, że mimo odniesionych obrażeń, jest żywy i świadomy.



GODÓW
Setki kolarzy pojechali
w Maratonie Tour de Silesia
w Godowie ■6



POWIAT
MATURZYŚCI
z powiatu wodzisławskiego
mają powody do dumy ■3



WODZISŁAW ŚL.
Z wiceprezydentem
Wodzisławia Marcinem
Piwońskim rozmawiamy
o sporcie i pieniądzach
dla klubów ■14-15



ROGÓW
Małe zakłady
wędliniarskie znikną?
Rozmawiamy z Tomaszem
Kühnem z Rogowa ■8



REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

**Czy znów zabraknie
węgla na zimę?**

STRONA 21

**Europoseł PiS ostrzega
przed uchodźcami.**

Czy jest się czego bać?

STRONA 18

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Co dalej z kopalnią?

Nie bez powodu mówimy o cudzie w kopalni Rydułtowy, bo odnalezienie żywego górnika po tylu godzinach i w takich warunkach po tąpnięciu to prawdziwy cud. Tym bardziej, że początkowe przekazy mówiły, że nikt nie przeżył katastrofy (ale wynikało to z błędu z lampą, bo znaleziono lampę innego pracownika, który szczęśliwie dotarł an powierzchnię). Udana akcja ratunkowa zakończona w sobotę, zapewne była powodem wzniesienia wielu kufli przez górników w całym regionie. I ja się nie dziwię. Ubolewam jednak, że katastrofa pochłonęła życie drugiego sztygara. Teraz pewnie pojawiają się pytania, czy tej tragedii można było uniknąć? Czy w rejonie zdarzenia mogło przebywać tylu pracowników? I pytanie najważniejsze – co dalej z kopalnią Rydułtowy? Nie bez znaczenia jest fakt, że rejon zdarzenia jest najbardziej zasobny w węgiel, a wydobywanie w tym miejscu było prognozowane na 10 lat. Przypomnę tylko, że ruch Rydułtowy miał fudrować do 2043 roku, jako jedna z najdłuższych działających kopalń na Śląsku. Po ostatnich wydarzeniach przyszłość kopalni może jednak stać pod znakiem zapytania, tym bardziej, że niedzielne wtórne tąpnięcie zaciśnięło chodnik, co według moich informacji uniemożliwiło cyrkulację powietrza pod ziemią. Oby nie potwierdziły się informacje o pożarze, bo byłoby to kolejne utrudnienie na drodze do powrotu do pełnego wydobywania. Liczę na kolejne dobre wieści w nadchodzącym tygodniu.



■ Symboliczne przekazanie zarządzania w Stowarzyszeniu Moje Miasto. Na zdjęciu byli prezes Marek Wystyrk i nowa prezes Iwona Nieszczeny, która w działalność organizacji również była zaangażowana od lat.

Zmiana warty w Stowarzyszeniu Moje Miasto

RYDUŁTOWY Po wielu latach prowadzenia działalności Stowarzyszenia Moje Miasto, z funkcji prezesa zrezygnował Marek Wystyrk, przekazując pałeczkę wybranej przez walne zgromadzenie nowej prezes Iwonie Nieszczeny, która od lat działała w zarządzie stowarzyszenia i prowadziła zajęcia z seniorami.

– Po wielu latach działalności wreszcie udało mi się przekazać pałeczkę i znaleźć następcę. Wierzę, że stowarzyszenie będzie dalej się rozwijać, a nowa pani prezes wdroży świeże pomysły – zapewnia Marek Wystyrk, który do tej pory kierował Stowarzyszeniem Moje Miasto.

Kontynuacja i integracja międzypokoleniowa

Jak zapowiada nowa prezes stowarzyszenia, będzie

kontynuować wizję poprzednika, a także rozwijać działania skierowane nie tylko do seniorów. – Na pewno chciałabym kontynuować działania, które mieliśmy w planach. Napisałyśmy kontynuację projektu z programu Aktywni+, a także realizujemy projekt z budżetu miasta. Wierzę, że uda się pozyskać środki ministerialne i będziemy mogli zaproponować uczestnikom szersze działania, dodatkowe wycieczki i to, co angażuje seniorów. Chcemy także postawić bardziej na integrację międzypokoleniową, aby zaangażować zarówno młodzież, jak i starszych mieszkańców, bo potrafią się oni świetnie dogadać i uzupełniać. Wystartowaliśmy o środki w innym module, aby pokazać tradycje starszych młodszym osobom – zapowiada Iwona Nieszczeny. Stowarzyszenie wcześniej realizowało już podobne działania, ale na mniejszą skalę.

Wycieczki, spotkania, warsztaty

W tym roku także działania dla seniorów cieszą się ogromnym powodzeniem. – Szczególnie wycieczki, bo starsi mieszkańcy uwiel-

biają wspólne wyjazdy i ten rodzaj integracji. Stałe spotkania prowadzimy w trzech punktach: Oratorium przy parafii Św. Jerzego, na terenie ROSiR oraz w świetlicy przy ul. Obywatelskiej. Mamy łącznie około 120 stałych uczestników zajęć i spotkań, a mnogość naszych propozycji pozwala na wybór różnych dziedzin, bo jedni wolą aktywność fizyczną, inni przepadają bardziej za zajęciami klubowymi i kulinarnymi. Pojawiają się także nowi uczestnicy, co mnie bardzo cieszy. Działa poczta pantoflowa, a wśród seniorów szczególnie – zapewnia Iwona Nieszczeny. W tym roku uczestnicy zajęć wzięli już udział m.in. w wycieczkach do Parku Gródek w Jaworznie i Palmiarni Miejskiej w Gliwicach. W sierpniu w planach jest wspólny grill, na jesieni stowarzyszenie planuje kolejną edycję Senioriady – imprezy sportowej, która z roku na rok cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Stale realizowana jest również oferta zajęć, do których Stowarzyszenie Moje Miasto zachęca również tych, którzy jeszcze nie spróbowali.

(ska)

Owocowe love, czyli jak zrobić lemoniade i dżem? Te dzieci już wiedzą

WODZISŁAW ŚL. W Klubie Seniora dzieci w ramach darmowych warsztatów uczyły się robić lemoniadę oraz dżem.

W piątek, 12 lipca w Wodzisławskim Klubie Seniora mieszczącego się przy ul. Jana 17 odbyły się zajęcia dla dzieci i młodzieży podczas których uczono jak przyrządzić smaczną lemoniadę, która zgasi pragnie-

nie w upalny, letni dzień oraz słodki dżem. Dzieci pod okiem dorosłych wykonywały kolejno zadania, między innymi w wielkim skupieniu kroili i szatkowały warzywa i owoce. Następnie uczestniczyły w procesie przygotowania chociażby kolorowego cukru, by na koniec, spróbować własnych wyrobów.

AgaKa



■ Krojenie i szatkowanie owoców oraz warzyw odbywało się pod czujnym okiem dorosłych

Podczas akcji krwiodawstwa zebrali ponad 3 l krwi



■ W Gorzycach udało się zebrać przeszło 3 litry krwi. FOT. SHDK W RYDUŁTOWACH

GORZYCE Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi wspólnie z OSP Gorzyce zorganizowało akcję oddawania krwi.

– Podczas pierwszej, organizowanej przez nasze stowarzyszenie akcji honorowego oddawania krwi przy remizie OSP Gorzyce zgłosiło się 7 osób. Wszystkie osoby oddały krew, co daje 3 l 150 ml najcenniejszego leku. Dziękujemy druhom z OSP Gorzyce za pomoc i użyczenie remizy, jak również niezawodną ekipę RCKiK w Raciborzu. Liczymy również że nie będzie to nasza ostatnia akcja krwiodawstwa organizowana wspólnie z OSP Gorzyce – mówi Nowinom Marcin Hoszycki, prezes stowarzyszenia HDK w Rydułtowach.

(FK)

TARTAK CNC
WYBÓR WYFINCJE

EUROCLAS

U NAS ZNAJDZIESZ:
DESKI TARASOWE
W PROMOCYJNYCH CENACH:

- BANGKIRA
- ŚWIERK
- KOMPOZYT
- MODRZEW SYBERYJSKI
- ELEMENTY KONSTRUKCJI
- ŁĄCZNIKI • WKRĘTY
- FARB

PROMOCJA

Zaczynasz budowę tarasu, ODWIEDZ NAS!

ul. Nowa 28a 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, euroclas@wb.pl

OGŁOSZENIE

**Powiatowy Zakład
Zarządzania Nieruchomościami**

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r.
o gospodarce nieruchomościami /tekst jednolity Dz. U. z 2023r. poz. 344 z późn. zm./

informuje, że został wywieszony w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Bogumińskiej 2 i w siedzibie PZZN w Wodzisławiu Śląskim przy ul. kard. Stefana Wyszyńskiego 41 oraz na stronach internetowych (<http://www.powiatwodzislawski.pl>, <http://bip.powiatwodzislawski.pl>, <http://pzzn.bip.powiatwodzislawski.pl>) wykaz na okres 21 dni.

Wodzisław Śląski, dnia 16.07.2024r.

Tegoroczni maturzyści poznali dziś wyniki egzaminu dojrzałości i odebrali świadectwa. W powiecie wodzisławskim średnia zdawalność matur wyniosła 86,87%. To średnia wyższa niż w kraju i województwie śląskim.

Średni poziom zdawalności egzaminu maturalnego w Polsce wyniósł 84,3%. Maturzyści z województwa śląskiego uzyskali średnią 84,1%. Tymczasem odsetek sukcesów maturalnych w powiecie wodzisławskim osiągnął poziom 86,87% (95,72% w liceach oraz 81,73% w technikach).

Dwie szkoły spisały się na 100%. Spośród powiatowych szkół z maturalnymi pytaniami najlepiej poradzili sobie uczniowie III LO z Oddziałami Sportowymi im. rtm. W. Pileckiego wchodzącego w skład Zespołu Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim oraz II LO im. ks. prof. J. Tischnera wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim. W tych szkołach zdawalność matur wyniosła 100%.

Wodzisławskie szkoły na maturalnym podium



■ Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych mają powody do dumy. W III LO wszyscy zdali egzamin dojrzałości. FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Bardzo dobrymi wynikami mogą pochwalić się również uczniowie I LO im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim (98,81%), Technikum nr 3 im. rtm. W. Pileckiego czy Liceum Plastycznego w Wodzisławiu Śląskim wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim (94,74%).

Poprawki w sierpniu

Do egzaminu maturalnego w powiecie wodzisławskim (szkoły publiczne) przystąpiło 739 osób, z czego 642 uzyskały wynik pozytywny. Liczba tegorocznych maturzystów, którzy nie zdali egzaminu z jednego przedmiotu i mają szansę przystąpić do sierpniowej poprawki to 68. 29

osób nie zdało matury z więcej niż jednego przedmiotu, więc na poprawkę mają szansę dopiero w następnym roku szkolnym. Egzaminy poprawkowe odbędą się 20 sierpnia (część pisemna) oraz 21 sierpnia (część ustna).

źr. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim

Wodzisławski policjant, wracając z urlopu, zatrzymał kierowcę bez uprawnień



■ Za to wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1500 złotych oraz zakaz prowadzenia pojazdów. FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

MSZANA Mundurowy z wodzisławskiej drogówki zauważył kierującego, którego w marcu zatrzymał za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości. Policjant zatrzymał pojazd, a kierującego przekazał wezwaniu na miejsce patrolowi.

Policjant z wodzisławskiej drogówki, st. sierż. Grzegorz Szymera, podczas powrotu z urlopu interweniował na ulicy Wodzisławskiej w Mszanie. Zauważył tam pojazd daweoo, którego kierującego w marcu tego roku zatrzymał za jazdę samochodem "na podwójnym gazie".

Policjant w bezpieczny sposób zatrzymał pojazd i wezwał na miejsce patrol, któremu przekazał kierującego oraz kluczyki do samochodu.

- Po sprawdzeniu mężczyzny w policyjnych bazach okazało się, iż 72-latek mieszkający w powiecie wodzisławskim nie ma uprawnień do kierowania - przekazuje asp. szt. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa komendy.

Policjanci zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy 13 marca br. 72-latek usłyszy zarzut kierowania pojazdem nie mając do tego uprawnień. Teraz do sądu trafi jego kolejna sprawa. Za to wykroczenie grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1500 złotych oraz zakaz prowadzenia pojazdów.

- To już kolejna sytuacja, która pokazuje, że policjantem jest się 24 godziny na dobę - podsumowuje rzecznik jednostki, asp. szt. M. Koniarska.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

Cztery nowe ściany w kopalniach JSW. Pniówek, Zofiówka i Knurów zwiększają wydobywanie

REGION - Chcemy wrócić do poziomu wydobywania sprzed 2022 roku - mówi Adam Rozmus wiceprezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Zasoby nowych ścian wynoszą prawie 1,9 mln ton węgla koksowego.

Największa ściana jest w Ruchu Knurów

W czerwcu w kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej uruchomiono cztery ściany, których zasoby wynoszą prawie 1,9 mln ton węgla koksowego.

Dwie ściany uruchomiono w kopalni Pniówek. Ściana B-3 ma długość 218 m i wybieg 790 metrów, eksploatowana będzie do lutego 2025 roku, a jej zasoby sięgają 340 tys. ton. Druga ściana w Pniówku - C-5 jest nieco krótsza, bo jej długość ma niespełna 100 metrów z wybiegiem 375 metrów. Zasoby ściany C-5 to 140 tys. ton, będzie eksploatowana do września tego roku.

W Ruchu Zofiówka ruszyła ściana C-10, której zasoby określono



■ Utworzenie nowego frontu robót i przygotowanie ściany do eksploatacji zajmuje wiele tygodni, czasami miesięcy.

na około 400 tys. ton. Ściana ma długość 230 metrów, wybieg 550 i ma zostać wyeksploatowana do lutego 2025 roku.

W Ruchu Knurów uruchomiono aktualnie największą ścianę - 14-tą, której zasoby oszacowano na milion ton węgla. Ściana o długości 245 metrów ma wybieg prawie 1,5 kilometra i będzie eksploatowana do stycznia 2026 roku.

Ciążą na nich zdarzenia sprzed dwóch lat

Aktualnie w Jastrzębskiej Spółce Węglowej eksploatacja jest prowadzona na 23 ścianach.

- Udało się nam powrócić do ilości ścian sprzed zdarzeń w 2023 roku. Teraz intensywnie pracujemy nad tym, aby wrócić też do poziomu wydobywania z tamtego okresu - mówi Adam Rozmus, za-

stępca prezesa zarządu JSW ds. technicznych i operacyjnych.

Przypomnijmy, że wpływ na poziom wydobywania w kopalniach JSW ciągle mają zdarzenia z roku 2022 w Ruchu Zofiówka i KWK Pniówek oraz pożary ścian w kopalni Budryk i Pniówek, które miały miejsce w roku 2023. W związku z tymi zdarzeniami Zarząd Spółki musiał podjąć decyzję o przemodelowaniu niektórych frontów robót.

- Każdy, kto choć trochę zna się na górnictwie, wie, że utworzenie nowego frontu robót i przygotowanie ściany do eksploatacji zajmuje wiele tygodni, czasami miesięcy. Jesteśmy na dobrej drodze - dodaje wiceprezes Rozmus.

Mówi, że wszyscy ciężko pracują nad tym, aby wrócić do poziomu wydobywania sprzed roku 2022. W czwartym kwartale w JSW mają nadzieję eksploatować 26 ścian.

Osiągnięcie założeń dotyczących poziomu wydobywania jest zależne od warunków geologiczno-górnictwowych.

(ma.w)

CUD W KOPALNI

32-letni sztygar spędził pod ziemią

RYDUŁTOWY Poszukiwany górnik żyje. Takie informacje dotarły do nas w sobotę (13.07.) tuż przed 14:00. Pracownik kopalni w Rydułtowach był poszukiwany od czwartku (11.07.), kiedy doszło do wstrząsu. Pod ziemią spędził ponad 50 godzin.

32-letni sztygar jest już pod opieką lekarzy po tym, jak ekipy ratowników dotarły do niego pod ziemią, a po transporcie na powierzchnię śmigłowiec LPR przewiózł go do szpitala w Sosnowcu.

– Cieszę się, że te słowa, które powiedziałem, że idziemy po żywego, były prorocze. Wierzymy w to, że zawsze, cały czas do końca jest nadzieja. Jeszcze raz z tego miejsca pozwolę sobie podziękować wszystkim tym, którzy byli zaangażowani w akcję. Kierownictwu, które naprawdę zadziałało bardzo dobrze, bardzo prowadziło tę akcję. Zastępom ratowniczym: Ruch Rydułtowy, Ruch Janów, Ruch Marcel, Ruch Chwałowice. Bliski mojemu sercu Wujek, Mysłowice-Wesoła, Zofiówka, Knurów, Szczygłowice, Budryk, Ha-

lemba, Bielszowice – powiedział po zakończonej akcji Damian Borgieł, dyrektor Biura Produkcji, Gospodarki Złożem i Zagrożeń Naturalnych PGG S.A.

Zaczęło się od wstrząsu

Akcja rozpoczęła się w czwartkowy poranek, kiedy o godz. 8.16 doszło do potężnego wstrząsu na poziomie 1150, w pokładzie 713. Służby otrzymały informacje o dużej liczbie uszkodzonych, na miejsce zadysponowano trzy śmigłowce LPR. Zgłoszenie do wodzisławskich straży dotarło o 9:18. Zabezpieczali oni m.in. łączności dla śmigłowców. Jak przekazał dyrektor Departamentu Górnictwa Podziemnego i Odkrywkowego Wyższego Urzędu Górniczego Zbigniew Ra-



■ Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Piotr Litwa w czwartkowy wieczór poinformował o tym, że ratownicy dotarli do pierwszego z górników i transportują go na powierzchnię. Niestety później potwierdzono, że 41-latek zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

wicki, do zdarzenia doszło niedaleko miejsca, gdzie drążone jest wyrobisko przygotowawcze, na tej zmianie, w trakcie gdy do-

szło do wstrząsu nie prowadzono robót związanych z drążeniem. Była to zmiana konserwacyjno-remontowa. – Do wstrząsu doszło w wyrobiskach w których zatrudnionych było około 60–70 osób. Większość z tej załogi w tej chwili opuściła miejsce zagrożone, została wyprowadzona lub ewakuowali się samodzielnie. W tej chwili jeszcze część pracowników jest poszukiwana przez ratowników – wyjaśniał. – Doszło do wstrząsu, po którym ludzie zaczęli uciekać. Rejon, w którym pracowali

był olbrzymi, bardzo rozległy. Natomiast liczba osób, która się w nim znajdowała była też przeogromna jak na warunki górnicze, bo było to 78 osób. Ci ludzie nie pracują w jednym miejscu, tylko są rozproszeni. W momencie wstrząsu zaczęli uciekać w najróżniejszych kierunkach, a w najróżniejszych to znaczy, że mogą wyjść różnymi szlakami, mogą pokonać kilometry do innego wyciągu szybowego i dopiero wtedy wyjadą na powierzchnię. Odległości tam na dole są olbrzymie – uszczegółowił

rzecznik PGG Witold Gałązka, tłumacząc, dlaczego ewakuacja i liczenie osób zajęło parę godzin.

Jak przekazywali na późniejszych konferencjach prasowych przedstawiciele PGG oraz kopalni, większość załogi opuściła rejon o własnych siłach lub z pomocą ratowników. Niektórzy zostali przetransportowani śmigłowcami do szpitali, m.in. szpitala w Katowicach-Ochojcu. Jak przekazał nam dyrektor szpitala w Wodzisławiu Śląskim i Rydułtowach, do placówki przyjęto trzech górników, którzy uskarżali się na kłopoty z barkiem, obojętnością i ból głowy. Po szczegółowych badaniach trafili jednak do domów.

Dwóch zostało na dole

Wszyscy wstrzymali oddech po tym, kiedy okazało się, że dwóch pracowników kopalni pozostało na dole. Tragiczne wieści potwierdziły się, na szczęście częściowo po tym, kiedy ratownicy dotarli do ciała pierwszego górnika. Kiedy był on transportowany na powierzchnię trwała jeszcze konferencja prasowa, podczas której z przekazów rozmówców można było odnieść mylne wraże-



■ W sobotnie popołudnie dyrektor Biura Produkcji, Gospodarki Złożem i Zagrożeń Naturalnych PGG S.A. Grzegorz Borgieł przekazał dziennikarzom dobre wieści o odnalezieniu żywego górnika

WSPARCIE PSYCHOLOGICZNE

Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim poinformowało o możliwości uzyskania wsparcia psychologicznego dla osób dotkniętych wczorajszym wypadkiem na kopalni w Rydułtowach. – Wsparcie można otrzymać w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. W celu skorzystania ze wsparcia prosimy o kontakt telefoniczny z PCPR: 32 455 14 30 wew. 46 - informuje nas starostwo powiatowe w Wodzisławiu Śląskim.

RYDUŁTOWY.

emią ponad 50 godzin

nie, że górnik żyje. Dopiero jednak po przekazaniu ciała lekarzowi można było stwierdzić zgon. Zmarły sztygar zmianowy miał 41 lat i 23 lata stażu pracy w górnictwie, w kopalni Rydułtowy pracował od 16 lat.

Pod ziemią trwała jednak walka z czasem, bo choć wcześniej znaleziono lampę jednego z pracowników (przez co mylnie stwierdzono, że także zginął), okazało się, że właściciel lampy wyjechał na powierzchnię. Gdzieś w zasypianym chodniku był jeszcze jeden zaginiony górnik. Akcję utrudniły przerwy, spowodowane przez kolejne ruchy górotworu. Ekipy ratowników po obu stronach zasypianego chodnika (od strony Rydułtów i od strony Marcela) trzeba było wycofać po wtórnych wstrząsach.

Kopalnia Ruch Rydułtowy jest częścią KWK ROW. Oddział KWK ROW powstał 01.07.2016 roku z połączenia czterech kopalń: Chwałowice, Jankowice, Marcel, Rydułtowy. Swoją działalność eksploatacyjną prowadzi na terenie 11 jednostek administracyjnych: Rybnika, Wodzisławia Śląskiego, Rydułtów, Radlina, Pszowa, Świerklan, Markłowic, Gaszowic, Jejkowic, Mszany i Lysek. W KWK ROW na dzień 31.05.2023 r. zatrudnionych było 11 318 pracowników w tym pod ziemią 9 111 osób, a na powierzchni 2 207 osób. Obszar Górniczy Kopalni ROW wynosi 139,66 km². W kopalni funkcjonuje 21 szybów, 4 Zakłady Przeróbki Mechanicznej Węgla oraz 408,5 km dróg wentylacyjnych.

– Chciałbym wyrazić szczególny żal z powodu śmierci naszego górnika jego rodzinie, chciałbym zapewnić, że otoczmy bliskich opieką i udzielimy im wszelkiej możliwej pomocy – powiedział Leszek Pietraszek, prezes PGG S.A.

Dobre wieści nadeszły w sobotę

Po ponad dwóch dobach akcji prowadzonej w bardzo trudnych warunkach ratownicy dotarli przed godziną 14 w sobotę do poszukiwanego. Mężczyzna był przytomny. Odnalezionym był 32-letni sztygar oddziału elektrycznego, od 7 lat pracujący w kopalni pod ziemią.

– Pracownik przetrwał ponad 50 godzin w ekstremalnych warunkach, w atmosferze o stężeniu metanu zbliżającym się do 5 proc., temperaturze przekraczającej 32 stopnie Celsjusza, przy bardzo wysokiej wilgotności powietrza. Kilkakrotnie po pierwszym wstrząsie dochodziło do groźnych drgań górotworu, przez które wycofywano ratowników do bazy w trosce o życie ludzi. Odnaleziony górnik początkowo usiłował wycofywać się samodzielnie po wstrząsie, zniurchoemiał prawdopodobnie z powodu doznanych obrażeń – relacjonowały służby prasowe PGG.

Do zaginionego ratownicy dotarli w sobotę z drugiego kierunku działań ratowniczych, skąd postęp wcześniej był niemożliwy ze względu na niekorzystny skład atmosfery w wyrobiskach. Nocą z piątku na sobotę dzięki wysiłkom ratowników udało się doprowadzić do tego obszaru dostatecznie dużo powietrza, co pozwoliło na począ-

tek penetracji wyrobisk o znacznej długości (ok. 2300 m). Równolegle z pierwszym kierunkiem ratownicy ręcznie torowali w rumowisku skalnym o długości ponad 70 m ciasny chodnik ratunkowy, aby dotrzeć do poszukiwanego górnika.

Prezes Polskiej Grupy Górniczej S.A. Leszek Pietraszek podziękował w sobotę na spotkaniu z mediami przed ruchem Rydułtowy ratownikom górniczym i wszystkim służbom ratowniczym, naukowcom i specjalistom wspierającym sztab akcji, psychologom niosącym wsparcie poszkodowanym górnikom i ich rodzinom, administracji, wszystkim, którzy uczestniczyli w wysiłkach w celu uratowania zaginionego pracownika.

Na miejscu w sobotę w kopalni Rydułtowy ze szczegółami akcji ratowniczej zaznajomili dziennikarzy również m.in. Marek Skuza – pełnomocnik zarządu PGG S.A. oraz Mirosław Bagiński – prezes Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu.

Posiedzenie Zespołu ds. Zagrożeń Naturalnych

W poniedziałek 15 lipca 2024 r. zebrał się na miejscu Kopalniany Zespół ds. Zagrożeń Naturalnych w składzie poszerzonym o specjalistów z zakresu zagrożeń tąpniętami i wentylacyjnych. Celem spotkania było m.in. ustalenie warunków, na jakich możliwe będzie dokonanie oględzin rejonu kopalni objętego skutkami wstrząsu. Zespół ustalił, że ze względu za utrzymujący się w rejonie ściany VII–E1 w pokładzie 712+713 w partii E1 wysoki stan zagrożenia tąpnia-



■ W sobotę ostatni z poszukiwanych górników, po dotarciu na powierzchnię został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Sosnowcu.

mi oraz panujące w rejonie podwyższone zagrożenie metanowe i klimatyczne przeprowadzenie wizji lokalnej nie jest aktualnie możliwe.

Postanowiono zaizolować (czyli wyłączyć z sieci wentylacyjnej przez otamowanie) wyrobiska w pokładzie 712+713 w partii E1 w rejonie ściany VII–E1. Jedno-

ześnie uznano, że możliwe jest już wznowienie prowadzenia robót górniczych w pokładzie 712+713 w partii E2, gdzie przewencyjnie po wstrząsie 11 lipca zatrzymana została druga ze ścian wydobywczych ruchu Rydułtowy.

(sqx), (FK), (żet), (ska)

Prokuratura wszczęła śledztwo

Na podstawie wydanego w piątek (12.07.) postanowienia, Prokuratura Okręgowa w Gliwicach wszczęła śledztwo "w sprawie spowodowania zdarzenia, które zagrażało życiu i zdrowiu wielu osób, które miało postać wstrząsu wysokoenergetycznego na terenie Kopalni Węgla Kamiennego „Rydułtowy” przy ul. Leona 2 i w wyniku którego śmierć poniosła jedna osoba, a 17 innych doznało uszczerbku na zdrowiu, to jest o przestępstwo z art. 163 par. 1 pkt 3 kk w zw. z art. 163 par. 3 kk". – Jak ustalono, w dniu 11 lipca 2024 r. w KWK „Rydułtowy” o godz. 8.16 doszło do wstrząsu wysokoenergetycznego na poziomie 1200 m, pokład 712/1– 2+713/1– 2 w rejonie drążonej pochylni równoległej 1200– E1. W rejonie wstrząsu znajdowało się 78 górników, z których większość zdołała się wycofać. Jak ustalono miejsca zdarzenia nie opuściło dwóch górników. W późnych godzinach wieczornych wydobyto na powierzchnię jednego z poszukiwanych górników, którego zgon potwierdził obecny na miejscu lekarz – przekazuje Prokuratura Okręgowa w wydanym komunikacie. Śledztwo powierzono Wydziałowi Kryminalnemu Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Na Wodzisławski Dzień Seniora do Zawady przybyły tłumy z okolicy

WODZISŁAW ŚL. Za bardzo udany można uznać Wodzisławski Dzień Seniora, który w ramach cyklu "Dziewięć dzielnic - jedno miasto" odbył się w niedzielę 14 lipca w Zawadzie. Wydarzenie przyciągnęło tłumy (nie tylko) seniorów z innych dzielnic, a także z Syryni, Pszowa oraz liczną delegację z Radlina.

Uczestników wydarzenia powitała wiceprezydent Wodzisławia Śląskiego Izabela Kalinowska, życząc wszystkim udanej zabawy oraz zachęcając do udziału w kolejnych wydarzeniach z cyklu "Dziewięć dzielnic - jedno miasto". Festyn odwiedził także drugi zastępca prezydenta miasta Marcin Piwoński. Warto dodać, że na Wodzisławski Dzień Seniora można było dojechać do Zawady bezpłatnie komunikacją miejską.

Podczas festynu integracyjnego Wodzisławski Dzień Seniora na scenie przy boisku treningowym w Zawadzie zagrały i zaśpiewały gwiazdy Telewizji TVS. Wystąpiła Alina Trzeciak, następnie zespół De Silvers, a wydarzenie poprowadziła Agnieszka Strzelczyk. Ponadto uczestnicy mieli okazję zobaczyć pokazy tańca liniowego grupy Country Fox, a także wziąć udział w zabawie tanecznej z DJ-em Senioorem.

Oprócz muzyki i tanecznych pląsów, na uczestników w każdym wieku czekało stoisko Telewizji TVS, na którym można było wygrać sadzonki krzewów i kwiatów. Swoje stoiska przygotowali także: TEB Edukacja (z zabiegami pielęgnacyjno-kosmetycznymi), Wodzisławska Placówka Wsparcia Dziennego "Dziupla" (z warsztatami plastycznymi dla dzieci), a także Łuczniczcy Zawada (na stanowisku każdy mógł bezpłatnie spróbować swoich sił w strzelaniu z łuku). Ponadto dla najmłodszych dostępna była dmuchana zjeżdżalnia oraz strefa gastronomiczna.

(ska)

■ Dzień seniora w Zawadzie odbył się w niedzielę 14 lipca.



■ Do zabawy zaprosił DJ Senior



■ Dla gości wystąpiła grupa tańca liniowego Country Fox



■ Stanowisko łuczniczków Zawada było oblegane przez gości



■ Zawodnicy na starcie krótszych tras w niedzielę 14 lipca.



■ Sobotnie starty w ramach Maratonu Kolarskiego Tour de Silesia odbywały się od godz. 7.30. FOT. PATRYK ŁYKO

Maraton Tour de Silesia 2024 przejechał po raz 8.

GODÓW Ponad 220 uczestników wystartowało w sobotni poranek w Tour de Silesia w Godowie. Był o początek dwudniowego maratonu, który co roku przyciąga setki kolarzy. Z kolei w niedzielę na starcie stanęło ponad 400 zawodników.

Przy Urzędzie Gminy Godów, jak co roku powstało miasteczko rowerowe, które przyciągnęło uczestników z całej Polski. W sobotę zawodnicy Maratonu Kolarskiego Tour de Silesia startowali na dystansy 500-300 km, w odstępach do 5 minut po 10 osób. W niedzielę odbyły się starty na krótsze dystanse, na trasy około 100 km wyjechało blisko 360 osób. Po nich na trasę o długości 50 km wystartowało kolejne 80 osób.

- Na mecie na zawodników tradycyjnie czeka śląski obiad, a przy altance mamy zaplecze kawowe, ciasta i napoje. Robimy też ognisko. Dla każdego uczestnika mamy pakiety startowe, a także staramy się co roku przygotowywać dodatkowe upominki. W tym roku dla zawodników mamy szklaneczki z logo naszego maratonu – przekazywali podczas trwania imprezy organizatorzy. Przypomnijmy, że maraton odbywa się co roku po otwartych dla ruchu samochodowego drogach, a także częściowo po Żelaznym Szlaku Rowerowym. W godzinach startu poszczególnych grup można było zauważyć nieco większą niż zazwyczaj obecność rowerzystów na drogach publicznych.

(ska)

nowiny.pl

ROWERON

Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON

2024

KREĆ SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

Wsiadajcie na koło,
BĘDZIE WESOŁO!

MAMY
1300
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

ROWERZYŚCI!

A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u
też możecie jeździć po naszych trasach.
Opisy aż 56 tras w regionie na www.roweron.pl

Dołącz do nas
na Facebooku!

rowerON

PARTNER STRATEGICZNY

ŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
www.slaskie.travel

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL
ALUMINIUM

Racibórz
1217

powiat raciborski
Zielona Góra

medhouse®

TOKAI COBEX

PARTNERZY

CARBONARIUM

PKS
RACIBÓRZ

Wodociągi
Raciborskie

DODZIAŁ
RACIBÓRZ

FACTORY
ELITE

apek

DOBRY
DOM

bruk

MAXI HOME

JANETA

PURMO

BOLERO

SZYPULA

Taurus

WISŁANKA

BANKI SPOŁECZNE
W ODRACH

scorimed

MAX

TAXI MBI

START
BIKE

Jastrzębie-Zdrój

MIKOŁÓW

Cieszyń

GINIA NEDZA

STUMIER

POMYŚL I REALIZACJA

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ZORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN
nowiny
RYBNICKI

JastrzebieOnline.pl

eŻORY

Drukarnia
Nowiny

PATRONI MEDIALNI

RIK

VANESSA FM

TVS

eprasa.pl d82f30b230

Nadeszły ciężkie czasy. Tradycyjne zakłady masarsko-wędliniarskie mogą zniknąć

ROGÓW Z Tomaszem Kühnem, który od wielu lat prowadzi w Rogowie zakład masarsko-wędliniarski rozmawiamy o historii, wyrobach, braku chętnych do nauki zawodu i o przyszłości.

– Jak to się stało, że podjął pan decyzję, by zostać rzeźnikiem i prowadzić zakład masarsko-wędliniarski?

– Podjąłem decyzję z tego powodu, że mój ujec (wujek) był rzeźnikiem. Zawsze obserwowałem to, co robi, przyglądałem się świniobiciu. W 7–8 klasie podstawówki pomagałem mu przy pracach. Podjąłem decyzję, że pójdę w tym kierunku i tak jest do dzisiaj. W międzyczasie byłem w wojsku, pracowałem też na kopalni, bo chciałem uciec od wojska, ale mnie zwinęli i służyłem w marynarce. Na szczęście nie służyłem w kuchni, bo to była ciężka praca. Trzeba było wstawać o godz. 3 w nocy i do wieczora być na nogach. Ja byłem nauczony, że za każdą złotówką trzeba było „polotać”. Mój tata szybko był na rencie z kopalni, bo już w wieku 31 lat. Pieniądze na utrzymanie rodziny mieliśmy też z hodowli zwierząt. Było jednak bardzo fajnie i wesoło. Mieliśmy własne gospodarstwo rolne. Hodowaliśmy świnię, owce, cielaki.

– Zdobył pan wykształcenie w tym zawodzie. Jak to wyglądało w latach komunistycznych?

– Tak, uczęszczałem do szkoły zawodowej i odbywałem praktyki w GS-ie w Olzie. Tam była masarnia i w 1985 roku rozpocząłem naukę.

– Ale pan już coś umiał...

– Tak, dokładnie. Wujek mnie już bardzo wiele nauczył. Przeważnie przerabialiśmy wieprzowinę i wołowinę. Wszystko wtedy było na kartki. Były kolejki, a mięso rozchodziło się natychmiast. Życzyłbym sobie teraz takich kolejek (śmiech). Nie umieliśmy nadążyć z pracą. Ludzie dosłownie brali to, co się rozbiegało spod rąk. Przerabialiśmy dziennie około 30 świń, a nawet więcej. Tam dużo towaru było już rozebranego, przychodziły osobno kotlety itd. To jednak było

zupełnie inne mięso niż to, które się spotyka obecnie.

– To znaczy jakie?

– Jakby ktoś 20–30 lat temu powiedział, że za trzy miesiące świnia będzie gotowa do uboju, to z tego byśmy się śmiali. Teraz to w wielu przypadkach norma. Po prostu te zwierzęta są wydmuchane paszami. Ja mam małą działalność i mały przerób w przeciwieństwie do dużych firm. Bierzymy świnki pod nasze zamówienie od konkretnych osób, jest to mięso sprawdzone. Przy takiej działalności mogę osobiście wszystko skontrolować, dojrzeć. Ta świnka jest trochę droższa, o 20–30 groszy od innych, ale hodowana jest pół roku albo dłużej. Mam pewność, że jest to mięso dobrej jakości. Szczególnie w mięsie z zachodu widać, jak dużo jest tam pasz. Jak się piecze schabowego to on musi zostać w tym samym miejscu, a teraz po pieczeniu w niektórych przypadkach jest go połowa. Co to oznacza? Że tam jest woda zamiast mięsa. W takim mięsie mogą być antybiotyki i znacznie ciężiej jest zrobić jakieś przetwory. Ludzie chcieliby taniej, ale dobre mięso musi być droższe.

– Jakie były początki działalności zakładu?

– Były to czasy, kiedy jeszcze chodziło się po świniobiciach, które odbywały się w domach. Tak też zaczynałem. Później postanowiłem otworzyć własny zakład. Najpierw próbowałem wynajmować pomieszczenia w PGR-ze w Bolesławiu w powiecie raciborskim, ale tam warunki mi nie odpowiadały. Kiedy przychodziły mrozy, to pękały rury z wodą. Wszystko już było stare, do wymiany. Dlatego powoli zacząłem budować obiekty w Rogowie. Jest tu nas dużo w rejonie, bo aż siedem zakładów masarsko-wędliniarskich, ale dajemy radę.

– Specyfiką waszego zakładu są wyroby z dziczyzny.

– Przerabiamy dziki i jelenie. Mięso z takich zwierząt jest najwyższej jakości i wiadomo, że jest też droższe. Wyroby z dziczyzny są o około 50 procent droższe. Warto jednak zauważyć, że jakość tego mięsa jest zupełnie inna. Dzik spożywa to, co mu smakuje, nie to co mu podają i musi zjadać, np. żółędzie. Dzik ma też wielką skórę, która jest odpadem, to też ma swoje przełożenie. Dlatego te wyroby, jak paszтет, salami, kiełbasy są droższe. Nie ma innego wyjścia. Mamy też kindziuk, to jest długo dojrzewająca kiełbasa. Mamy szynki z jelenia, szynki z dzika. Warto też dodać, że tego mięsa nie ma przez cały rok. Pozyskuje się zwierzynę w danym okresie. Od 1 marca jest na przykład zakaz odstrzału jeleni i tego mięsa nie ma na rynku, dlatego muszę je mieć zabezpieczone w chłodni. To są też koszty. Dzik czyżyna ma ciekawy smak, pewną kruchość.

– Ile sztuk dzików i jeleni przerabia pan miesięcznie?

– Trudno powiedzieć, ale może statystycznie około dwadzieścia–trzydzieści. Jeżeli chodzi o jelenie to może około pięć na tydzień, więc około dwadzieścia na miesiąc. Kiedy zaczynaliśmy, początkowo ciężko było mi przekonać klientów do dziczyzny. Teraz jednak, jak zamawiają jakieś cateringi na imprezy, to życzą sobie również wyroby z dziczyzny, np. jakieś roladki itd. To mięso jest też zdrowsze. Tak jak wcześniej mówiłem, jeżeli świnka jest hodowana przez trzy miesiące, a dzik przez dwa lata, to jest to istotna różnica w jakości mięsa.

– A bażanty, kuropatwy też przerabiacie?

– Nie, takiego rodzaju mięsem się nie zajmujemy. Tutaj

koszty musiałyby być jeszcze większe dla takiego zakładu jak mój. Należałoby „oszkubać” pierze itd.

– Czy dajecie jakieś specjalne przyprawy do dziczyzny?

– Ja stosuję tradycję, u mnie najważniejszy jest pieprz.

– To ile przerabiacie ton mięsa na rok?

– Wieprzowiny około tony na tydzień. Podobnie jeśli chodzi o wołowinę. Też będzie tego tona.

– A gdyby pan teraz miał zacząć?

– Nie wiem czy bym się zdecydował, bo przyszły niesamowite czasy. Boże, nie myślałem, że takich czasów dożyjemy. Chciałbym się wrócić do lat 90-tych. Przyszły ciężkie czasy, jest dużo gorzej. W mojej działalności bardzo pomogli i pomagają mi mama i żona. Dziś oczekiwania ludzi są inne, niektórzy chcieliby troszkę taniej, a tak się nie da. Ja to robię tak, jak kiedyś się robiło, tradycyjnie. Nie dodaję sztucznych rzeczy. U mnie świętej pamięci wujek mówił: Tomek pamiętaj, święto rzecz to tradycja. I tego się trzymam. Jeżeli z kilograma mięsa uzyskuję 75 procent szynki to musi być droższa. Wszyscy chcą promocji, a tak się nie da, promocja oznaczałaby niższą jakość produktu. Ogólnie dla przywaciarzy czasy są ciężkie. Przepisy, ZUS-y, itd. W mojej branży dochodzą sprawy sanepidu, weterynarii. Muszę mieć pomiary temperatury pięć razy dziennie, dużo biurokracji, jest monitoring itd. Myślę, że ogólnie w hodowli i rolnictwie idziemy w kierunku przesadnej kontroli, rejestracji wszystkiego przez system. Pewne rzeczy są dobre, np. kolczykowanie bydła. W przypadku ucieczki wiemy wtedy, kto jest właścicielem. Część rzeczy jest jednak niepotrzebna.



■ Pan Tomasz uczył się od swojego wujka. Obecnie prowadzi zakład w Rogowie. FOT. FRYDERYK KAMCZYK

– Skoro już mówimy o chłodniach, to jak kiedyś była przechowywana żywność? Nie było prądu, lodówek...

– W głębokiej piwnicy umieszczano się lód już z listopada i zasypywało trocinami i to wytrzymywało kilka miesięcy, później pod koniec zimy znowu wymieniano się ten lód. Warto dodać, że były wtedy inne zimy, mroźne. Ludzie robili też przetwory, które były w słoikach. Mięso poddawano się również wędzeniu.

– Oprócz prowadzenia działalności gospodarczej jest pan również społecznikiem.

– Działam w radzie sołeckiej i radzie parafialnej. Mieszkańcy mnie prosili, żebym się zaangażował. Mam też różne obowiązki z tej działalności, np. wykoszenie trawy obok przystanku itd. (śmiech).

– Dzieci pójdą w ślady ojca?

– Nie pójdą, zajmują się czymś innym. Zawsze bardzo mi pomagali, podobnie jak mama i żona, ale widzą, że to praca po 12 godzin dziennie. Jeżeli chodzi o ofertę cateringową to przeważnie robimy to w sobotę i niedzielę, więc nie

mogę iść na imprezę w tym dniu. Jacyś znajomi mi mówią: Tomek przyjedź w sobotę. A ja nie mogę, bo muszę pracować dla innych, aby oni mogli mieć imprezę.

– A jakie trzeba mieć predyspozycje do tego zawodu?

– Trzeba to mieć we krwi, trzeba mieć prawdziwe powołanie. Patrząc na inne zakłady w okolicy, to wszyscy mają właśnie powołanie.

– Jest pan mistrzem masarsko-wędliniarskim? Kiedy pan uczył się zawodu, ile osób kształciło się w tym zawodzie?

– Nie wiem dokładnie, ale było bardzo dużo chętnych.

– A teraz?

– Teraz, od 6–7 lat nie mam żadnego ucznia.

– To co w takim razie czeka tę branżę?

– Jeżeli się nic nie zmieni, to nie wiem, kto będzie produkował żywność. Możliwe, że takie małe zakłady upadną. Wszystko będzie wielkie, globalne, sieciowe. W sklepach już są maszyny służące do rozbioru zwierząt. Nie będzie wyboru. Nie myślałem, że przyjdą takie czasy.

Zwolennicy budowy farmy fotowoltaicznej w Lubomi i Syryni zabierają głos

LUBOMIA Do naszej redakcji wpłynął kolejny list dotyczący możliwości powstania farmy fotowoltaicznej w sołectwach gminy Lubomia. Tym razem jest to list zwolenników takiego rozwiązania. Poniżej treść pisma.

My właściciele i spadkobiercy gruntów w Syryni i Lubomi w liczbie prawie 200 osób, w tym 80% z terenu gminy Lubomia, zwracamy się do protestujących z prośbą, aby nie ingerowali w naszą wolną wolę, co do przeznaczenia naszych gruntów na farmę fotowoltaiczną. Państwo protestujący mają przeznaczone swoje grunty na cele budowlane, usługowe, inwestycyjne i rekreacyjne, co daje Wam uzasadnione korzyści ekonomiczne i duchowe. My nie mieliśmy tego szczęścia, które jest Waszym udziałem, mimo iż część z nas starała

sie w Gminie o przekształcenie gruntów na cele budowlane. Niestety z powodu braku zgody organów (Wojewoda), Gmina nie mogła nam przekształcić naszych gruntów na cele, które dałyby nam godne dochody z naszej własności.

Mamy grunty rolne 4 klasy, w dodatku w większości w małych arealach, których nie opłaca się uprawiać, dlatego nasze pola przez kilkadziesiąt lat leżały ugorami i były porośnięte samosiejkami, tworząc dla Was piękny krajobraz. Teren w większości uprawiają wielcy rolnicy, którzy płacą nam (choć nie

wszystkim) czynsz dzierżawny w wysokości podatku rolnego, czyli groszowy (ok. 200 zł za hektar).

Fotowoltaika to nasza ostatnia szansa na godny zarobek a Wy protestujecie. Czy nie czujecie Państwo, że to niesprawiedliwe?

Wy macie domy, zakłady, a my mamy za darmo tworzyć Wam krajobraz? Na jakiej podstawie chcecie nam odebrać prawo do decydowania o naszych gruntach? Czy my Wam rozkazujemy na Waszych nieruchomościach?

Czy Wy uprawiacie nasze pola i płaciecie za nie po-

datki? Kupcie sobie nasze grunty, to będziecie mieli wymarzone krajobrazy za wasze pieniądze, a nie nasze. W imię czego mamy wyrzekać się korzyści z naszych pól, które do tej pory nie przynosiły nam godnego zarobku. Fotowoltaika to jedna z najbardziej ekologicznych inwestycji – pozyskiwanie energii ze słońca, które nie jest szkodliwe, nie śmierdzi, nie hałasuje i nie zasłania widoku.

Połowa z Was ma ją na dachu, a druga połowa chciałaby ją mieć, gdyby była tańsza. Zamiast się cieszyć, że nie macie za sąsiada fa-

bryki, wysypiska śmieci, strefy przemysłowej czy wiatraków, protestujecie przeciwko fotowoltaice na naszych gruntach. A gdybyście wy mieli kilka hektarów pola też protestowałibyście?

Piszecie o demokratycznym Państwie prawa, ale nie czytacie drugiej części art. 2 Konstytucji. – "Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej."

Pamiętajcie też, że "wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny."

Art. 64. Konstytucji stanowi, że "każdy ma prawo do własności, które podlega równej dla wszystkich ochronie prawnej. Własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w

zakresie w jakim nie narusza ono istoty praw własności."

Wasza wola nie może odebrać nam naszych praw własnych właścicielskich. Postępujecie niezgodnie, chcąc nam faktycznie odebrać własność i korzystać za darmo z widoków, które dostarczają wam nasze pola. Kupcie sobie nasze pola i wówczas będziecie o nich decydować. Głosicie, żeby wójt i radni słuchali "ludzi". Kim więc my jesteśmy jako właściciele naszych gruntów? Ludźmi drugiej kategorii?

Żadna większość nie może gwałcić naszych praw właścicielskich. Żyjemy w jednej społeczności więc prosimy o odrobinę empatii i zrozumienia naszych racji. Wasz egoizm, patrzenie tylko na własne interesy nie świadczy o Was dobrze. Opaamiętajcie się i dajcie spokój naszym gruntom.

Imiona i nazwiska
do wiadomości redakcji

Mazurek Dąbrowskiego zabrzmiał dla Mażorettek Rapid na Mistrzostwach Europy

GORZYCE Gorzyckie mażoretki nie mogły sobie wymarzyć lepszego zakończenia sezonu. Ich trud i wysiłek został zauważony i doceniony przez międzynarodowe jury na XIX Mistrzostwa Europy Mażorettek.

– W dniach 4–7 lipca br. w czeskim Libercu odbyły się XIX Mistrzostwa Europy Mażorettek. Gorzyckie kadetki i juniorki po otrzymaniu awansu z Mistrzostw Polski, stawily się w Home Credit Arena w Libercu, by rywalizować z mażoretkami z 14 krajów m.in z Czech, Słowacji, Chorwacji, Rumunii, Węgier, Włoch i Polski. Zaprezentowały 4 układy w 4 kategoriach i zostały bardzo wysoko ocenione – informuje nas pani Katarzyna, mama jednej z uczestniczek.

MAŻORETKI ZDOBYŁY:

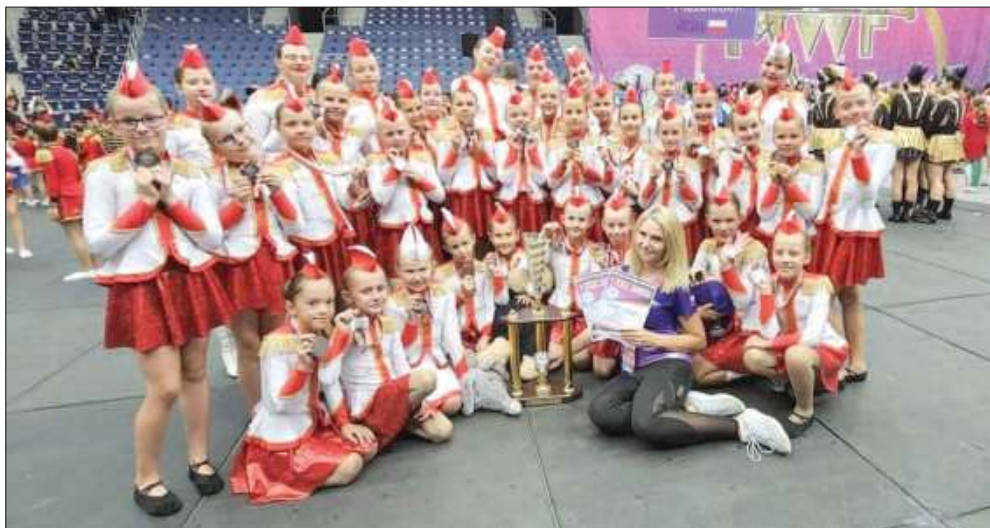
1. miejsce i tytuł Mistrzyń Europy w kategorii defilada klasyczna baton – kadetki

2. miejsce i tytuł Wicemistrzyń Europy w kategorii pompon klasyczny – kadetki
4. miejsce pompon klasyczny – juniorki
5. miejsce baton klasyczny scena kadetki
- Lepszego sposobu zakończenia sezonu gorzyckie mażoretki nie mogły sobie wymarzyć! Ich trud i wysiłek został zauważony i doceniony przez międzynarodowe jury. Równie dumna i zadowolona ze

swoich podopiecznych jest ich trenerka pani Michalina Michalik – Nowe, która prowadzi mażoretki Rapid od 6 lat, tworzy choreografie, dba o każdy szczegół i poświęca wiele czasu i siły, by dziewczęta pięły się coraz wyżej. Dziewczyny mogą też zawsze liczyć na swoich rodziców, którzy je wspierają, jeżdżą z nimi na zawody i głośno im kibicują. Mażoretki Rapid to mieszkanki gminy Gorzyce, które z dumą ją reprezentują,

nie tylko na scenach gminy, kraju ale i Europy. To kolejny rok z rzędu, kiedy mażoretki Rapid zostały nagrodzone na europejskich zawodach. A odśpiewany przez dziewczyny Mazurek Dąbrowskiego, które mijamy w szkołach czy na drodze dowodzi, że nawet ktoś z małej miejscowości może realizując swoją pasję, zostać bohaterem – dodaje pani Katarzyna.

(FK)



■ Kadetki i juniorki na XIX Mistrzostwa Europy Mażorettek. FOT. M. BARTNIK, M. MICHALIK – NEWE

OGŁOSZENIE

OBWIESZCZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia w trybie uproszczonym zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Radlin



Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przyjętego Uchwałą Nr BRM.0007.058.2013 Rady Miejskiej w Radlinie z dnia 27 sierpnia 2013 r., okolice ulicy Józefa Rymera oraz ulicy Główniejskiej oraz Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przyjętego Uchwałą Nr BRM.0007.059.2013 Rady Miejskiej w Radlinie z dnia 27 sierpnia 2013 r., okolice ulicy Józefa Rymera oraz ulicy Główniejskiej.

Projekt zmiany planów zostanie sporządzony w trybie postępowania uproszczonego na podstawie art. 27b ust. 1 pkt 2 lit. a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.). Zakres zmian będzie dotyczył wyłącznie wprowadzenia udokumentowanego złoża metanu występującego w złożu węgla kamiennego „Anna”.

Jednocześnie informuję, że Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Katowicach w piśmie znak: W00Ś.410.214.2024.MM z dnia 03 lipca 2024 r. oraz Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Wodzisławiu Śląskim w piśmie znak: NS/NZ.9027.4.4.2919.2024. z dnia 01.07.2024 r. uzgodnili odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla ww. zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Radlin. Powyższe oznacza, że do projektu zmiany planu nie ma obowiązku przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków będzie Burmistrz Miasta Radlin

Burmistrz Miasta Radlin

„MY TEŻ MAMY PRAWO WALCZYĆ O LEPSZE JUTRO”

LUBOMIA Publikujemy polemikę do listu zwolenników budowy farmy fotowoltaicznej w Lubomi i Syryni, zamieszczonego na stronie 9. Przeciwnicy farmy fotowoltaicznej odpowiadają na list zwolenników tej inwestycji.

List otwarty jako odpowiedź mieszkańców Lubomi i Syryni protestujących przeciwko farmie fotowoltaicznej na apel właścicieli gruntów – sprostowanie faktów

W przestrzeni medialnej funkcjonuje apel „właścicieli i spadkobierców” gruntów, które mają być przeznaczone pod budowę farmy fotowoltaicznej w Lubomi i Syryni.

My, mieszkańcy protestujący przeciwko tej inwestycji, chcemy sprostować kilka faktów w Apelu tym poruszonych oraz wyjaśnić szerzej nasze stanowisko w sprawie.

I. W pierwszej kolejności podkreślamy, że – jako protestujący przeciwko budowie farmy – nie walczymy i nie chcemy walczyć z właścicielami gruntów, którzy widzą w tej inwestycji szansę na poprawę swojej pozycji materialnej i na przyszłość.

Rozumiemy i popieramy dążenia każdego człowieka do poprawy swojej sytuacji, w tym sytuacji finansowej oraz prawo swobodnego dysponowania swoim majątkiem, a swoją kontestację kierujemy w stronę obecnych władz Gminy Lubomia, w celu ochrony dobrostanu miejsca, gdzie żyjemy.

Szanując prawo każdego z członków naszej lokalnej społeczności do swojego, nawet odrębnego czy przeciwnego zdania w sprawie tej inwestycji, jednocześnie domagamy się tego samego od tych, którzy naszego protestu nie popierają.

Dlatego jako niepotrzebne i świadomie eskalujące społeczny konflikt uznajemy słowa Apelu, skierowane do nas, protestujących, sugerujące byśmy „kupili Wasze grunty i wtedy sobie o nich decydowali”.

Stosując logikę tego Waszego wywodu, my – w ripoście – moglibyśmy Wam zaproponować: „kupcie nasze domy, a wtedy róbcie sobie tutaj biogazownie, farmy fotowoltaiczne i co tam jeszcze chcecie”.

Ale czy to ma sens? Czy zbliża nasze stanowiska i czy pozwala na wypracowanie kompromisu, niezbędnego w przypadku konfliktów społecznych takich jak ten?

Wy macie prawo do korzystania z tej inwestycji, np. poprzez dzierżawę gruntów, a my – mamy prawo nie zgadzać się z zasadnością tej inwestycji i ją krytykować. Tak działa demokracja i takie są zasady współżycia społecznego.

Nie potrzeba nam więc przypominać Konstytucji ani innych aktów prawa – szkoda na to atramentu w Apelu.

I jeszcze dwie sprawy:

- my też mamy prawo walczyć o lepsze jutro (jak Wy), dlatego nie chcemy, by nasze domy – często jedyny dorobek całego życia – trafiły na wartości;
- Lubomia to nie Warszawa czy Katowice, więc nieprawdziwe są Wasze słowa, że „Państwo protestujący mają przeznaczone swoje grunty na cele budowlane, usługowe, inwestycyjne i rekreacyjne, co daje Wam uzasadnione korzyści ekonomiczne i duchowe” – to uogólnienie nie oddaje faktycznego stanu spraw, a wśród protestujących są także właściciele gruntów rolnych.

II. Kolejną naszą wątpliwość budzi liczba 200 (dwustu) „właścicieli i spadkobierców”, którzy rzekomo Apel podpisali, czy też: publicznie wystosowali.

Skąd taka liczba? Przecież przy 125 hektarach planowanej inwestycji fotowoltaicznej, oznaczałoby to, statystycznie, działkę wielkości 0,625 ha na jednego „właściciela i spadkobiercę”. Trochę mało, zwłaszcza jeśli to zderzy z publicznymi wypowiedziami Wójta Burka.

Także po naszej stronie są właściciele gruntów, pierwotnie przeznaczonych dla tej inwestycji, znamy też – jako wieloletni mieszkańcy Gminy – strukturę własności gruntów w Lubomi i Syryni.

W naszej ocenie Apel jest jedynie marketingowym i propagandowym instrumentem obecnej władzy Gminy, sugerującym rzekome szerokie poparcie dla budowy farmy w naszej społeczności. Manipulowanie faktami i liczbami przez lokalną władzę, a zwłaszcza Wójta, to jeden z głównych powodów naszego protestu, o czym szerzej w dalszej części.

Z drugiej strony trudno się dziwić Wójtowi, że – przestraszony liczbą prawie 1500 głosów protestu na dziś (a liczba popierających stale rośnie) – tak przez niego obśmiewanego i marginalizowanego, zmuszony jest, nawet za cenę manipulacji i podawania nieprawdziwych danych, do swoistego „balansowania” poglądów na sprawę inwestycji w społeczności Gminy.

Łatwo sprawdzić, jak rozkładają się głosy – wystarczy podać imiona i nazwiska osób, które Apel rzekomo podpisały i policzyć do dwustu...

III. Skoro nie walczymy z Wami, drodzy „właściciele i spadkobiercy

gruntów”, to z kim i o co walczymy?

Nasz protest dotyczy fundamentalnych (także dla Was) kwestii:

- (1) Nie zgadzamy się na nieodwracalne zniszczenie przyrody i krajobrazu, poprzez postawienie 125 hektarów konstrukcji stalowych, paneli PV oraz urządzeń towarzyszących (inwerterów, falowników, stacji przesyłu energii elektrycznej) w rejonie chronionym (Wielikąt, Las Tworowski);
- (2) Nie zgadzamy się na utratę wartości naszych nieruchomości poprzez uciążliwe, przemysłowe sąsiedztwo farmy – jednocześnie proponujemy alternatywne lokalizacje dla tej inwestycji, na terenach objętych rekultywacją i działalnością przemysłową, dużo bardziej właściwe dla tego typu inwestycji;
- (3) Nie zgadzamy się na zamknięcie możliwości rozwoju demograficznego i inwestycji w budownictwo jednorodzinne w Lubomi i Syryni, poprzez niewłaściwe zagospodarowanie jedynych terenów tak korzystnie zlokalizowanych, skomunikowanych i wyposażonych w niezbędną infrastrukturę techniczną;
- (4) Nie zgadzamy się na publiczne manipulowanie faktami i podawanie nieprawdy przez władze Gminy, dotyczące zarówno samej inwestycji, jak i celów naszego protestu; żądamy traktowania naszego protestu jako oficjalnego stanowiska części mieszkańców i poważnego, profesjonalnego rozpatrzenia naszych postulatów.

IV. Szanowni Autorzy Apelu, Poddajemy pod Waszą rozagę następujące kwestie:

- 1) Czy oceniliście FAKTYCZNE korzyści ekonomiczne z tytułu dzierżawy własnych gruntów pod farmę fotowoltaiczną?
- 2) Czy wiecie, że uchwalona przez Radę Gminy Lubomia stawka podatku od nieruchomości gruntowych, na których prowadzona jest działalność gospodarcza, wynosi 1,27 zł za 1 metr kwadratowy (czyli: 12 700 złotych za 1 ha)?
- 3) Czy osoby, które podpowiadają Wam, że dzierżawa gruntów pod farmę to „złoty interes” powiedzieli także i o tym, że będziecie zobowiązani do zapłaty podatku dochodowego? A może również podatku od „budowli” w stawce 2% wartości inwestycji?
- 4) Kto – po zakończeniu inwestycji

– zapłaci za usunięcie i utylizację metalowego i krzemowego złomu? Według prawa obowiązek ten ciąży na właścicielu nieruchomości.

- 5) Czy wójt Gminy, jako gorący orędownik tej inwestycji, zaprezentował Wam wszystkie korzyści i obowiązki wynikające z dzierżawy?

W naszej ocenie, poddani zostaliście (podobnie jak my, protestujący) swego rodzaju manipulacji ze strony władz Gminy, albowiem to Gmina (jako poborca i beneficjent podatku od nieruchomości i części podatku dochodowego CIT) oraz Tauron (inwestor) uzyskują zdecydowane korzyści finansowe z wybudowania i użytkowania farmy fotowoltaicznej.

Wszyscy pozostali, w tym mieszkańcy, niezależnie czy są po stronie Was – właścicieli gruntów, czy nas – protestujących przeciwko tej inwestycji, tak naprawdę nie uzyskują na tym interesie niczego dobrego. Zobaczcie, jak to wygląda na liczbach:

- Inwestor (Tauron) oferuje 15-16 tys. złotych za 1 ha dzierżawy gruntu rocznie; to prawda i zgadza się to z cenami rynkowymi w kraju, oferowanymi przez innych operatorów farm fotowoltaicznych;
- Podatek od nieruchomości (stawka za grunt, na którym prowadzona jest działalność gospodarcza, a więc także – farma) wynosi w naszej gminie 12 700 złotych za 1 ha rocznie (1,27 zł/m²);
- Podatnikiem podatku od nieruchomości jest jej właściciel, a więc wy – Szanowni Autorzy Apelu; zobowiązania tego raczej nie można przypisać nikomu innemu, a inwestor (Tauron) nie zgodzi się na jego uiszczenie osobno, ponieważ wywróci to ekonomiczny sens takiej inwestycji;
- Dodatkowo, jako osoby / podmioty gospodarcze, które uzyskują przychód z tytułu dzierżawy gruntu, zobowiązani będziecie do zapłaty podatku dochodowego; w części przypadków podstawą jego obliczenia będzie stawka dzierżawy;
- Osobną kwestią pozostaje podatek od budowli (jaką niewątpliwie jest farma fotowoltaiczna, składająca się z konstrukcji stalowych, paneli, inwerterów, falowników i linii przesyłu czy stacji trafo) – zgodnie z obowiązującą obecnie Uchwałą Rady Gminy Lubomia nr LXX/408/2023 z dnia 30 listopada 2023 roku, stawka tego podatku wynosi 2% od wartości tych budowli (vide §1 ust. 2 Uchwały);

Dopiero uwzględnienie wszystkich powyższych elementów kalkulacji pozwoli na odpowiedź, czy dzierżawa gruntów pod tą konkretną inwestycję rzeczywiście jest taka korzystna.

Policzcie to sobie raz jeszcze, Szanowni Autorzy Apelu i nie dajcie się zmanipulować obietnicami bez pokrycia, że oto trafiła Wam się inwestycja życia.

A jeśli, mimo wszystko, zdecydujecie się wydzierżawić swoje pola pod farmę fotowoltaiczną, z pewnością decyzję taką uszanujemy.

Nawet jeśli jest Was tylko kilku, a nie dwustu...

V. Na koniec kilka słów o istocie demokracji bezpośredniej oraz funkcjonowaniu samorządu lokalnego – na przykładzie Lubomi.

Panie Wójt – to mieszkańcy Pana wybrali, dając mandat do gospodarowania aktywami Gminy dla wspólnego dobra, a nie tylko dobra wybranych grup. Innymi słowy: to Pan jest na usługach mieszkańców, a nie odwrotnie.

Panie Wójt – skoro część mieszkańców wyraża protest, należy do sprawy podejść profesjonalnie i w dobrze pojętym interesie społeczności. A nie obśmiewać, lekceważyć i marginalizować znaczenie takiego protestu i mówić publicznie, że się Pan „już przyzwyczaił”.

Drodzy Radni – wybory bezpośrednie dały Wam prawo reprezentowania nas, mieszkańców, także tych, którzy nieprzychylnie lub krytycznie patrzą na działania władzy. Nie dajcie się zmanipulować i nie traktujcie dobra finansowego Gminy ponad dobro jej mieszkańców. Wysłuchajcie głosu, niemałej już części, mieszkańców.

To, co teraz się dzieje w Gminie, to przykład swoistej „demokracji odwróconej”, gdzie to władza jest ważniejsza od tych, którzy ją wybrali. Rzekłbyś, że to „ogon macha psem”, a powinno być przecież odwrotnie.

Tym samym obecna władza traci legitymację do prowadzenia spraw Gminy w imieniu jej mieszkańców i zmusza społeczność lokalną do podejmowania radykalnych działań w celu ochrony swoich niezbywalnych praw.

Panie Wójt – pamiętaj, że władza dana głosami mieszkańców może być tymi samymi głosami odebrana, i to bardzo szybko.

Nasze 1500 głosów wystarczy, by rozpocząć – w swoim czasie – procedurę referendalną.

**Podpisano,
1500 protestujących miesz-
kańców Gminy Lubomia**

Westfalska Ławka IV

Z Westfalii do nowej Polski

Po pierwszym i drugim nieudanym powstaniu, ówczesni wielcy tego świata postanowili rozstrzygnąć konflikt na podstawie plebiscytu. Wtedy nasiliła się propaganda każdej ze stron. Agitatorzy działający wśród Ślązaków we Westfalii skutecznie mącili umysły wielu ludziom, którzy potem zostawiali rodziny na łasce losu, wyjeżdżając na Górny Śląsk w celu włączenia się w wir wydarzeń.

Tak zrobił ojciec Waleski w roku 1920. Jego zdesperowana druga żona spałowała skromny dobytek i wyruszyła z gromadą dzieci (swoich i drugiego męża) śladem ich ojca i ojczyzny. Na berlińskim dworcu wschodnim była kontrola w pociągu. Matce i macosze kazano wrócić ze swoimi dziećmi i pasierbami do Westfalii. Jedna z pasażerek doradziła jej, że ma lamentować jak Cygan-ka, a dzieci mają płakać. To pomogło. Mogły jechać na Śląsk. Po trudach podróży zamieszkali u krewnych, lecz po mężu i ojcu śladu nie było, ponieważ był gdzieś zajęty przeciąganiem Śląska do Polski. Najstarsza jego córka Waleska miała 13 lat, była więc ubezwłasnowolniona, przez co nie miała prawa sprzeciwu wobec przymusu opuszczenia środowiska rówieśniczego w Westfalii i najlepszego dla niej miejsca na świecie, jakim dla dziecka jest miejsce urodzenia, bez względu na to, gdzie jest to miejsce i jakie ono jest, pod warunkiem, że żyje się wśród rodziny. Mieszkający w Westfalii polsko-Ślązacy nie mogli czynnie wesprzeć



■ Kto wie, czy nas jeszcze zobaczycie? Zdjęcie zrobione w Nysie.

powstańców. Dopiero plebiscyt dał im możliwość poparcia powstańczych dążeń. Tej okazji nie przepuścił Jan Krambiec, który z westfalską żoną przyjechał na Górny Śląsk. Po ich powrocie niemieckie władze wiedziały, po co Krambcowie byli na Śląsku. Tym razem gra szła o wielką stawkę. To już nie niewinne towarzystwa polonijne i chóry o nazwie „Polonia”. Krambców dotknęły szykany. Rozbijano szyby w oknach wystawowych ich sklepu. W tej sytuacji zaczęli myśleć o powrocie do zmartwychwstałej Polski, choć los Górnego Śląska, a więc i ziemi ich przodków, był niepewny. Z powodu po-

wojennej inflacji w Niemczech nie wchodziło w grę sprzedanie tak pokaźnego majątku, gromadzonego w Westfalii przez kilka dekad. Możliwa była jedynie zamiana na majątek Niemca, chcącego wyjechać z Górnego Śląska z takich samych powodów, co oni z Westfalii. Jednak górnośląscy Niemcy nie byli biernymi obserwatorami i świadkami wydarzeń, ale walczyli o swoje, gdyż zbyt wiele mieli do stracenia. Oni nie mogli zgodzić się na to, by wielopokoleniowy dorobek pracowitych rąk zostawić i odejść boso z pustymi rękami, jak zrobił to kiedyś bezmajątny czternastoletni Jan Krambiec na począt-

ku swojej drogi życiowej. Zniecierpliwieni Krambcowie znaleźli w Wielkopolsce chętną do sprzedania gospodarstwa rolnego (26 hektarów ziemi i zabudowania gospodarskie). Właścicielką była Lauretta von Steegmann, a pełnomocnikiem był jej syn Fryderyk von Steegmann. Umowę spisano u notariusza w Poznaniu, którym był Celiński. Ponieważ wartość majątku Krambców przekraczała wartość gospodarstwa rolnego w Oporowie koło Wronek, Lauretta von Steegmann różnicę dopłaciła w gotówce, którą Jan Krambiec prędko ulokował, kupując dom w Sterkrade-Buschhausen od pana Celińskiego. Jan

Krambiec zaniedbał natychmiastowego spisania umowy notarialnej, ponieważ miał pełne zaufanie do notariusza. Wkrótce Celiński wycofał się z ustnej umowy, zwrócił pieniądze o dużo mniejszej wartości, osłabione inflacją. Taki dla Krambców był efekt pierwszego zetknięcia się z rodakiem na ojczystej ziemi. Polska była dobra dla tych, którzy chcieli budować domy, gdzie kto chciał. Wtedy pszowianie wyszli za opłatki. Jedenaście ruszyło na południe i w granicach administracyjnych Kokoszy (obecnie dzielnica Wodzisławia Śl.), lecz ponad kilometr od ich zwartej zabudowy, pobudowali domy na ojcowiskich polach z parcelacji majątku hra biego Wengiersky'ego. Domy wybudowano niedaleko małego stawu, tworząc kolonię o nazwie Stawki, gdzie się urodziłem. Krambcowie byli w Oporowie do jesieni 1923 roku, ponieważ już mogli kupić restaurację na polskim Śląsku, w Rogowie niedaleko Turzy Śląskiej. Mimo wszystko, ciągnęło ich do ziemi przodków, choć tylko Jan urodził się na Śląsku. W Rogowie nie był im przychylny proboszcz Arndt, a to dlatego, że organizowali zabawy taneczne w soboty. Krambcowie dokonali jeszcze kilku zamian majątków na ziemi rybnicko-wodzisławskiej,

ubożając za każdym razem. W końcu kupili dom w Rydułtowach od Wilhelma Ch. – syna Franciszka, upamiętnionego pomnikiem w roku 1984. Za dom zapłacili 25 tysięcy złotych. Krambcowie i tym razem zaniedbali niezwłocznego spisania umowy notarialnej, niepomni wcześniejszego przykrego doświadczenia za sprawą Celińskiego. Nie wiedzieli, że dom był obciążony długiem hipotecznym w Komunalnej Kasie Oszczędności w Rybniku, w wysokości 10 000 złotych i w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, w wysokości 5 000 złotych. Ten stan przypadkowo odkrył syn Krambców, który po odbyciu służby wojskowej został kancelistą Sądu Grodzkiego w Rybniku, gdzie z ciekawości wejrzał w dokumenty. Na pytanie Jana Krambca, Wilhelm Ch. powiedział, że obciążył tę nieruchomość czasowo, ponieważ spodziewa się odszkodowania od Skarbu Państwa za prowiant dostarczony powstańcom podczas trzeciego powstania. Odszkodowania nie dostał, toteż spisanie aktu notarialnego uzależnił od przejęcia przez Krambców obciążenia pożyczką w kwocie 10 000 złotych. Krambcowie nie mieli możliwości manewru, gdyż w remont domu włożyli 15 000 złotych, dlatego przystali na warunki Wilhelma Ch.

Andrzej Piontek

Za zgodą autora, fragmenty książki „Westfalska ławka” publikujemy w odcinkach w gazecie oraz naszym portalu Historion.pl. Zachęcamy do lektury i przesyłania własnych wspomnień, opowiadań i archiwalnych zdjęć.

WYCIĄG Z OGŁOSZEŃ O I PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONYCH W GMINIE MSZANA, OBRĘBIE EWIDENCYJNYM MSZANA							
Lp.	Oznaczenie nieruchomości wg KW oraz katastru nieruchomości, powierzchnia	Forma zbycia	Cena wywoławcza netto (zł)	Termin i miejsce przetargu	Wysokość wadium (zł)	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe dane o przetargu
1	Dz. nr 2026 o pow. 0,0982 ha położona w obrębie ewidencyjnym Mszana, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00036778/6	Przetarg ustny nieograniczony	100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych,00/100)	22.08.2024 r. godz. 9.00 Sala posiedzeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44– 325 Mszana	10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy, złotych, 00/100)	Tablice ogłoszeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44– 325 Mszana www.mszana.ug.gov.pl www.mszana.finn.pl	Referat Planowania i Inwestycji, pok. nr 28 UG Mszana, 44– 325 Mszana, ul. 1 Maja 81 tel. 32 475 97 77, osoba do kontaktu – Gąsior Przemek
2	Dz. nr 2028/2 o pow. 0,0935 ha położona w obrębie ewidencyjnym Mszana, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00016156/4		100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych,00/100)	22.08.2024 r. godz. 10.00 Sala posiedzeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44– 325 Mszana	10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy, złotych, 00/100)		
3	Dz. nr 2028/3 o pow. 0,0935 ha położona w obrębie ewidencyjnym Mszana, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00016156/4		100 000,00 zł (słownie: sto tysięcy złotych,00/100)	22.08.2024 r. godz. 11.00 Sala posiedzeń UG Mszana, ul. 1 Maja 81, 44– 325 Mszana	10 000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy, złotych, 00/100)		

Prokuratura wezwała posła Michała Wosia by postawić mu zarzuty

KRAJ W programie Pytanie Dnia w TVP Info prokurator krajowy Dariusz Korneluk poinformował, że wydano postanowienie dotyczące posła Michała Wosia cele postawienia mu zarzutów. Szef prokuratury podkreślił, że nie chce robić z tego widowiska.

Prowadząca wywiad dziennikarka Justyna Dobrosz-Oracz spytała Dariusza Korneluka o sprawę posła Michała Wosia „tego, który kupił pegasusa”. Czy wezwano go do prokuratury?

– Postanowienie już wydano i ta czynność zaplanowana jest co do dnia i godziny, celem przedstawienia mu zarzutów – oznajmił 9 lipca w TVP Info prokurator krajowy.

Dodał, że praktyka funkcjonowania prokuratury nie będzie już taka, że on wyprzedzi działania prokuratorów. Zapewnił, że o przeprowadzonej czynności i jej treści będą powiadomieni dziennikarze. – Nie chcę widowisk. Chcę zabezpieczyć przeprowadzenie czynności procesowej z udziałem podejrzanego, dać mu pewien komfort – podkreślił prokurator Korneluk.

Samodzielna przesłanka, by aresztować posła

Prokurator krajowy mówił także w Pytaniu dnia,

w kontekście sprawy posła Marcina Romanowskiego, że gdy występują zarzuty zagrożone surową karą pozbawienia wolności, jeśli istnieje realna podstawa, że osoba poniesie surową karę, czyli powyżej 8 lat pozbawienia wolności to jest to samodzielna przesłanka do zastosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztu.

Decyzja należy do prokuratora, bo ten musi zabezpieczyć sprawność prowadzonego śledztwa. Przypomnijmy, że minister sprawiedliwości Adam Bodnar informował, że posłowi Wosiowi grozi nawet 10 lat więzienia.

Prokurator Korneluk stwierdził też, że sposób wydatkowania środków z Funduszu Sprawiedliwości mijał się z jego z celem, którym jest pomoc postpenitencjarna.

Rankiem Woś jeszcze nic nie dostał

Posel Michał Woś wystąpił



■ Prokurator krajowy Dariusz Korneluk poinformował, że prokuratura wyznaczyła już dzień i godzinę, w której przedstawi zarzuty postowi Michałowi Wosiowi

rankiem następnego dnia na konferencji prasowej w Sejmie i powiedział, że wezwania do prokuratury jeszcze nie otrzymał.

Był także gościem audycji w Radiu Maryja i tam komentował zarzuty obecnych władz pod swoim adresem, że podjął decyzję o dofinansowaniu tzw. Pegasusa. Jak podkreślił w Radiu Maryja, jednym z celów Funduszu Sprawiedliwości jest także przekazywanie środków na zwalczanie i wykrywanie przestępczości.

Dodał, że drugim kłamstwem, które krąży, jest to, że tzw. Pegasus jest syste-

mem masowej inwigilacji. – TVN razem z Platformą wytworzyli u ludzi przekonanie, że tak jakby każda komórka była bez przerwy – 24 godziny na dobę – podsłuchiwana. Już kilka razy mówiłem, że taki system totalnej inwigilacji raczej stosują różne korporacje prywatne dla swoich celów reklamowych. Natomiast tutaj to jest zwykłe narzędzie do kontroli operacyjnej. Było 578 przypadków zastosowania Pegasusa w ciągu pięciu lat, czyli mamy sto kilkanaście przypadków rocznie w 37–milionowym kraju. To teraz odpowiedzmy na pytanie: dużo czy

mało? Co więcej, zawsze za zgodą sądu i na podstawie ustawy ten dostęp był realizowany. Czy można to nazwać systemem totalnej inwigilacji Polaków? No nie! – podkreślił polityk.

Woś mówił w Radiu Maryja także „o epatowaniu opinii publicznej hasłami o zorganizowanej grupie przestępczej, żeby oczerniać ludzi, żeby obniżać poziom zaufania do tych, którzy naprawdę wyświadczyli wiele dobra poszczególnym pokrzywdzonym ludziom, ale też ciężko pracowali dla ojczyzny przez ostatnie osiem lat”.

(ma.w)

Córka pokrzywdzonej kobiety dziękuje policjantowi z Gorzyc

GORZYCE Wyjątkowe podziękowania wpłynęły do komendanta wodzisławskiej jednostki. Dotyczą działań, jakie prowadził policjant gorzyckiego komisariatu, mł. asp. Bartłomiej Tłałka.

Na skrzynkę Komendanta Powiatowego Policji w Wodzisławiu Śląskim wpłynęło podziękowanie od córki kobiety dotkniętej przemocą w rodzinie. Kobieta doceniła empatię i zaangażowanie gorzyckiego policjanta – mł. asp. Bartłomieja Tłałki, który zajmował się sprawą jej 72–letniej mamy.

„Chciałam serdecznie podziękować Panu Bartłomiejowi Tłałce Młodszemu Aspirantowi z Komisariatu Policji w Gorzycach, mieszczącym się w Rogowach.

Bardzo pomógł naszej rodzinie, zwłaszcza mamie, która jest ofiarą przemocy (wydarzenia z dnia 20.06.24). Wykazał się ogromną empatią i z wielkim zaangażowaniem, przeprowadził nas przez bardzo przykre dla nas doświadczenia. Widząc, tak zaangażowanych funkcjonariuszy w niesieniu pomocy innym, powraca nam wiara w ludzi. Odpowiednie podejście oraz przeprowadzenie przesłuchania w sposób jak najmniej bolesny dla mojej mamy, sprawiło że nawet najgorszy koszmar można przeżyć i znaleźć odpowiednie rozwiązanie oraz przedsięwziąć odpowiednie działania w celu uniknięcia dalszej tragedii. Pan Tłałka widać, że swoją pracę traktuje bardzo poważnie i jest wzorowym funkcjonariuszem, przed wszystkim niesie pomoc potrzebującym.

Jeszcze raz cała moja rodzina oraz mama składamy serdecznie podziękowania.” – napisała mieszkanka w liście.

(sqx)

Przestępcy podszywają się pod pracowników urzędów skarbowych



■ Krajowa Administracja Skarbowa przypomina, że płatności podatku z użyciem BLIK są możliwe tylko w serwisie e- Urząd Skarbowy (e- US) i usłudze Twój e- PIT. ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE. FOT. FREEPIK

REGION Resort finansów otrzymuje sygnały o próbach manipulacji oraz wyłudzenia pieniędzy pod pretekstem konieczności wpłaty na konto urzędu skarbowego. Oszuści namawiają do zapłaty podatku z wykorzystaniem wpłatoma-

tu. Oszuści dzwonią do podatników, podają się za pracowników urzędów skarbowych i żądają płat-

ności poprzez dokonanie transakcji w bankomacie/ wpłatomacie za pomocą BLIK.

– Przypominamy. Pracownicy administracji skarbowej nie dzwonią i nie żądają dokonania płatności za pomocą BLIK. W przypadku odebrania takiego połączenia należy zachować szczególną ostrożność, nie podejmować pochopnych decyzji – podkreśla KAS.

Przypominamy, że podatnicy mogą opłacać podatek za pomocą systemu płatności BLIK, po zalogowaniu do serwisu e- US i w usłudze Twój e- PIT.

Co robić po próbie oszustwa? Warto skorzystać platformy CERT, która służy do zgłaszania wszelkich oszukańczych domen, smś-ów i innych incydentów w zakresie cyberbezpieczeństwa.

źr. KAS



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA
regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Czy do wypłaty chorobowego przez ZUS niezbędny jest wniosek?

Nie wystarczy samo zwolnienie lekarskie, aby ZUS wypłacił zasiłek chorobowy. Potrzebny jest wniosek. Osoby prowadzące działalność gospodarczą, osoby z nimi współpracujące, duchowni, a także osoby po ustaniu zatrudnienia składają bezpośrednio do ZUS-u. Wniosek o zasiłek chorobowy można złożyć osobiście w placówce ZUS-u, wysłać go pocztą lub przesłać elektronicznie przez PUE ZUS. Osoby prowadzące pozarolniczą działalność gospodarczą, osoby z nimi współpracujące oraz osoby duchowne składają do ZUS-u na druku Z-3b lub ZAS-

53. Natomiast osoby, które są uprawnione do zasiłku po ustaniu zatrudnienia składają wnioski na druku ZAS-53. Dodatkowo przy pierwszym e-ZLA, które obejmuje okres po ustaniu tytułu do ubezpieczenia, do wniosku muszą dołączyć dodatkowo oświadczenie na druku Z-10.

Słyszałam, że na emeryturze mogę pracować. Nie wiem jednak, czy obowiązują mnie jakieś limity zarobków. W związku z tym mam pytanie: kto może dorabiać bez ograniczeń, będąc na emeryturze?

Limity osiąganych zarobków nie dotyczą emerytów, którzy ukończyli powszechny wiek emerytalny (60 lat kobieta, 65 lat mężczyzna). Wyjątek stanowią

seniorzy, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego (od marca 1780.96zł brutto). Wówczas, jeżeli przychód z tytułu pracy przekroczy wysokość kwoty podwyższenia do minimalnej emerytury, to świadczenie za dany okres będzie wypłacane w niższej kwocie, tj. bez dopłaty do minimum. Wysokością swoich zarobków nie muszą przejmować się niektórzy renciści. Dotyczy to osób, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojennych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy również rent rodzinnych przysługujących po uprawnionych do tych świadczeń. Limitami przychodów nie

muszą przejmować się także osoby, które mają ustaloną emeryturę z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego, a pobierają z ZUS-u rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza.

Zatrudniłem się w firmie, z której muszę odejść z końcem września. Szef powiedział mi, że nie wyda mi żadnego zaświadczenia o zarobkach, ponieważ jest to tajemnica firmowa, taki zapis o nieujawnianiu zarobków mam wpisany w umowę. Co zrobić, czy firma może tak postąpić?

W przypadku gdy pracownik potrzebuje zaświadczenie o zarobkach dla celów związanych z ustaleniem prawa do świadczeń z ubezpieczeń społecznych i ich

wysokości, pracodawca ma obowiązek wydania takiego zaświadczenia. Przymus wydania takiego dokumentu określa art. 125 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U.2013.1440). Przepis ten określa, że pracodawca musi wydać pracownikowi lub organowi rentowemu zaświadczenia niezbędne do ustalenia prawa do świadczeń i ich wysokości. Zaświadczenie takie wydawane jest na druku ZUS RP-7. W przypadku gdy pracodawca nie wystawi zaświadczenia, wówczas rozliczymy świadczenie na podstawie danych zawartych w kompleksowym systemie informatycznym.

Piłkarze Odry Wodzisław testowani w wyższych ligach

WODZISŁAW ŚL. Zawodnicy Odry Wodzisław w ostatnim czasie przebywali na testach w klubach wyższych lig.

Jakub Wilczek został zaproszony na testy przez rezerwy ŁKS-u Łódź, które występują w Betclie 2. lidze. Kolejnym zawodnikiem z testowanych w wyższych ligach był Maciej Zając. Bramkarz Dumy Wodzisławia przez cały tydzień trenował z I-ligową Bruk-Bet Termalica Niecieczą, która przebywała na obozie w Wodzisławiu. Natomiast Jakub Pawełek będzie przebywał na testach w GKS-ie Jastrzębie, który występuje w Betclie 2. lidze.

źródło: FB Odra Wodzisław

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?
WEJDŹ NA **PRACA.NOWINY.PL**



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA **PRACA.NOWINY.PL**

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

praca nowiny.pl

M. Piwoński: Miasto musi wspierać sport

Z wiceprezydentem Wodzisławia Śląskiego Marcinem Piwońskim rozmawiamy o potrzebach w wodzisławskim sporcie, planowanych modernizacjach obiektów, planach na imprezy sportowe w mieście oraz dotacjach dla klubów z drugiego rozdania, które były ostatnio osią dyskusji z radnymi.

Szymon Kamczyk. – Spotykamy się w pięknych okolicznościach przyrody na Balatonie, więc od razu zapytam, na jakim etapie jest kwestia przejęcia od województwa parku przy szpitalu chorób płuc i jakie są plany na to miejsce?

Marcin Piwoński. – Co do przejęcia terenów to z tego co wiem to procedury po stronie właścicieli terenów przyszpitalnych i dlatego ciężko mówić o konkretnych terminach bo nie są do końca znane nikomu po stronie miasta.

Teren ośrodka będziemy planować, czym można ten teren urozmaicić jednak przy zachowaniu jego zielonego charakteru by nie stał się ośrodkiem betonowym, a pozostał z jak największą ilością terenów zielonych – to będzie też priorytet. Mamy już teraz pewne pomysły na to, aby ten ośrodek rozwinąć jeszcze bardziej. Możliwe, że w przyszłości można by tutaj zainwestować i stworzyć kilka domków wypoczynkowych. Zależy nam też na gastronomii w tym miejscu, choć na razie nie ma chętnych, bo takowe rozeznanie rynku już było prowadzone. Według mnie ważne jest, aby w tym miejscu pojawiła się gastronomia z prawdziwego zdarzenia i miejsce noclegowe, przy jednoczesnym zachowaniu walorów przyrody. Balaton nie może stać się betonowy, bo zostanie pozbawiony swojego uroku. Domki są więc jednym z pomysłów, który jest dyskutowany. Kolejna rzecz to szlak rowerowy, bo ścieżki rowerowe chcemy planować tak, aby jeszcze lepiej prowadziły nad ten ośrodek.

– A jakie plany na inne obiekty, zarządzane przez MOSiR?

– Nacisk kładziemy na zmiany w Rodzinnym Par-

ku Rozrywki Trzy Wzgórza, gdzie będziemy aplikować o środki z projektów zewnętrznych, które zostały uruchomione. Chcemy pozyskać fundusze, aby RPR wzbogacił się o kilka nowych lub zmienionych atrakcji. To przede wszystkim element wodny, aby w upalne dni można było się schłodzić. Zaplanowana jest likwidacja obecnego labiryntu, a w jego miejsce chcemy by pojawiła się strefa „sport” z nowoczesnymi rozwiązaniami do uprawiania sportów. W planach jest także innowacyjne rozwiązanie inhalatoryjne w postaci nowoczesnych tętni, które poznaliśmy i ma bardzo dobre opinie z kilku miast w Polsce gdzie cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Rozwiązania również ekologiczne, z obiegiem zasilanym jest energią słoneczną. Ponadto mają pojawić się także nowe elementy infrastruktury placu zabaw, które staną się atrakcjami nieznanymi dotychczas w okolicy. Część elementów zniknie, a w zamian chcemy zaproponować nowe. Cały zakres wszystkich nowych atrakcji RPR jest jednak bardzo starannie analizowany i nie będzie wprowadzany bez pozytywnych opinii szczególnie od użytkowników, którzy takie rozwiązania wprowadzili w kraju. Dużo rozmawiamy i konsultujemy. Każda poprawa również infrastruktury sportowej będzie konsultowana dodatkowo z władzami naszych wodzisławskich klubów by docelowo mogła być wykorzystywana przez nich. Mamy kluby biegowe, biathlonowe, koszykarskie, siatkarskie itp. od których opinia co do np. infrastruktury sportowej będzie również wiążąca dla nas.

– Co z boiskami i zapowiadany boiskiem szkolnym?

– Problemem Wodzisła-

wia jest brak infrastruktury przeznaczonej pod szkolenie dzieci. Boisko sztuczne pełnowymiarowe to priorytet. Będziemy starać się w najbliższych tygodniach o wycenę takiego obiektu, a kilka lokalizacji mamy już wytypowanych gdzie takowe boisko mogłoby powstać. Będzie to jednak obiekt o odpowiednim standardzie i pełnowymiarowe. Blisko 60 % wszystkich sportowców w Wodzisławiu Śląskim to piłkarze, a tymczasem miasto nie ma oświetlonego boiska treningowego, nie ma sztucznego boiska pełnowymiarowego, nie ma hali sportowej i przez to zimą kluby muszą bardzo dużo płacić za wynajmy obiektów w sąsiednich gminach.

Co do pozostałych obiektów to przygotowaliśmy system automatycznego nawadniania na boisku w Koszyczach, a w najbliższych tygodniach ruszy przetarg na podobne zadanie na boisku Wichra Wilchwy.

Szukamy na każdym z obiektów oszczędności m.in. z rozwiązaniami pod dostarczanie wody do zraszaczy, bo niestety to jeden z większych kosztów utrzymania boisk. Zbiórki deszczówki, studnie głębinowe itp. przy obiektach sportowych to rozwiązania, które pozwolą dość dużo środków zaoszczędzić. Utrzymanie w dobrej kondycji murawy boisk to ogromne wyzwanie, a sporą pracę wykonują w tym wypadku kluby i chcemy im w tym jak najbardziej pomóc.

– Pewnie powróci także temat hali sportowej...

– Właśnie drugim tematem jest hala sportowa, o której mówi się od wielu lat, ale na razie nie szły za tym jakieś działania. Musimy znaleźć lokalizację, choć pojawiają się też pomysły rozbudowy obecnie istnie-



Marcin Piwoński podkreśla, że priorytety dla wodzisławskiego sportu zostały zdefiniowane, a teraz czas na ich sukcesywną realizację

jących obiektów o dużą kilkuset osobową widownię. Hala musi posiadać również profesjonalne zaplecze do organizacji zawodów jak również infrastrukturę zewnętrzną np. parkingi. Doskonale rozwiązaniami byłoby zaplecze noclegowe bo wtedy kompleksowo moglibyśmy przyjmować drużyny z zewnątrz, a obiekt mógł posiadać dodatkowe finansowanie wspierające jego utrzymanie.

Kilka nowych rozwiązań chcemy zastosować na basenie MANTA by szczególnie wzbogacić obiekt w rozwiązania dla najmłodszych, których teraz ten obiekt praktycznie nie posiada. Chcemy zbudować brodzik dla najmłodszych, nową strefę saun oraz dostawić nowe rozwiązania rekreacyjne. Na wszystkich obiektach czekamy na uruchomienie projektów zewnętrznych, centralnych, bo problemem nie do przekroczenia byłoby dla miasta finansowanie takiej inwestycji z własnego budżetu. Chcemy jednak być gotowi z koncepcjami w przypadku uruchomienia takowych projektów.

– Skoro padła tu kwestia tętni, to także nie przepuszczę okazji, aby zapytać o obiecaną tętnię

w Zawadzie. Czy teraz trzeba ten temat zweryfikować?

– Nie trzeba go weryfikować, bo dalej chcemy, aby taki obiekt powstał. W Zawadzie jest temat przejęcia terenu i wraz z Radą Dzielnicy będziemy chcieli do tego tematu podejść razem. Przedstawimy pewne rozwiązania, wyceny i jestem przekonany, że ten temat również uda się zrealizować.

– Na czym stało z przebudową stadionu?

– Kiedy jestem na trybunach i pytam kibiców, ale tych stałych, którzy chodzą na mecze, a nie tych co uaktywniają się wyłącznie politycznie – to zawsze mówią, że owszem, chcieliby mieć nowy stadion, ale obecnie priorytetem na już jest doprowadzenie do używalności obecnego. Obecny stadion nie posiada porządnego toalet, nie ma porządnej strefy gastronomicznej, nie posiada strefy dla dzieci np. z jakimś placem zabaw, a trybuny i krzeselka wyglądają fatalnie. To na już można zrealizować mniejszymi bieżącymi środkami i takowe remonty będziemy planować do realizacji bieżącej. Trzeba realnie patrzeć na to, czy obecnie nasze miasto stać na to, aby

wybudować nowy stadion, sztuczne boisko i jeszcze do tego halę – musimy określić priorytety by realizacja cokolwiek była realna, a nie jak teraz wszystko było politycznymi obietnicami i punktami ciągłych wodzisławskich sporów – ja chcę działać i poruszać się w sferze realnej, a nie w sferze wizji. Musimy też ustabilizować sport seniorski, nie tylko związany z piłką nożną. Kiedy pokażemy, że kluby mogą liczyć w perspektywie wieloletniej na stabilne wsparcie miasta to wtedy prościej będzie włodarzom klubów na ściąganie jakiegokolwiek sponsorów i inwestorów – tutaj trzeba pracy trójstronnej klubu, miasta i potencjalnego inwestora. Potrzeba jednak planu, który nie zamknie się w rok i nie będzie tylko kwestią kampanii wyborczej.

– Przejdźmy teraz do spraw związanych z pieniędzmi, a konkretnie tematu dotacji dla klubów sportowych z drugiego rozdania. Czy ten klucz, o którym wspominał pan na komisjach, został już znaleziony?

– Wstępne założenia zostały już przedstawione, ale wszystko ostatecznie będzie wypracowane na spotkaniach z prezesami

Sprawiedliwie, a nie z klucza politycznego



– Ale to oznacza, że kluby poczekają na to drugie rozdanie do września? Przypomnijmy, że mówimy o środkach, które pozostały w puli po rozwiązaniu się klubu SWD.

– Potrzebowaliśmy uchwały, która została podjęta na ostatniej sesji, związanej z dotacjami poprzez promocję miasta. Te środki będziemy starać się rozdysponować tak by kluby mogły jednocześnie promować miasto i swoją dyscyplinę. Na pewno te środki nie zaginęły i docelowo trafią w najbliższych tygodniach do wodzisławskich klubów.

Niestety nieodpowiednia komunikacja w jeszcze przed wyborami sprawiła, że nie wszyscy wystartowali w tej dogrywce konkursu dotacyjnego i dlatego kierując się sprawiedliwym podziałem środków w wodzisławskim sporcie nikt z pozostałych klubów nie otrzymał drugiego raz jakiegokolwiek środków, które zostaną przeznaczone dla wszystkich, a nie tylko wybranych.

Niestety zrobiła się z tej decyzji pewna hucpa polityczna, a ja chcę by polityka jednak oddaliła się od wodzisławskiego sportu. Każdy w swoich kampaniach wyborczych mówił o sprawiedliwym podziale środków w Wodzisławiu – ta decyzja o rozpisaniu nowego konkursu dla całego wodzisławskiego sportu właśnie to ma na celu by środki trafiły do wszystkich, a nie do wybranych. Dotację z dogrywki otrzymał tylko klub piłkarski Rapid Wodzisław, pierwszym konkursie nie otrzymał dotacji gdyż spóźnił się z wnioskiem o jeden dzień więc tak naprawdę nie wystartował. Każdemu może się to zdarzyć, ale skoro obecnie w tym klubie trenuje ponad 200 dzieci i młodzieży, nie chcieliśmy pozostawiać klubu bez takowego miejskiego wsparcia. Chcemy pomagać każdemu klubowi w mieście i nie jest ważne, czy będzie to klub biegowy, sztuk walki, czy piłkarski. Jesteśmy również w trakcie przes-

nieć pewnych środków, aby tę kwotę jeszcze zwiększyć. Jestem przekonany, że każdy kto wystartuje w nowym konkursie i złoży poprawny wniosek, otrzyma dodatkowe środki na drugie półroczcie 2024r. Ważne, żeby to były nowe działania, a nie już trwający projekt. Co najważniejsze podział ma być sprawiedliwy.

Również w najbliższych dniach winien ruszyć również przygotowany w ostatnich tygodniach przetarg na promocję miasta poprzez piłkę nożną mężczyzn, gdzie promocja miasta ma odbyć się na wielu płaszczyznach.

– Po tych dwóch miesiącach na stanowisku wiceprezydenta, czego potrzeba (oprócz pieniędzy) wodzisławskim klubom? Czego im brakuje?

– O infrastrukturze już rozmawialiśmy, pieniądze to druga sprawa bo są stanowczo za małe i zrobię wszystko by przyszłoroczna pula została zwiększona. Brakuje jeszcze zaplecza sponsorskiego, czyli firm i inwestorów, które mogłyby być wsparciem dla sportu korzystając m.in. z uruchomionego mechanizmu związanego z ulgą sponsoringową. Kluby powinny wychodzić z taką ofertą do swoich potencjalnych sponsorów, uświadamiając ich, że inwestycja w lokalny sport jest dobrym

rozwiązaniem.

Wodzisławski sport jest ponadto mocno rozdrobniony, ale prawie 60 proc zawodników jednak stanowią piłkarze. Mamy też dużo klubów sztuk walki, biathlonistów. Należy też podkreślić to, że miasto nie jest od finansowania klubów sportowych, tylko ich dofinansowania, wsparcia działalności, rozumianej jako pomoc w funkcjonowaniu. Wsparciem miasta jest także udostępnianie za symboliczne opłaty obiektów, a wybrana część zawodników otrzymała również nagrody finansowe.

Niektóre kluby doskonale sobie z tym radzą i mają strategicznych sponsorów, a pamiętajmy, że jeden przyciąga kolejnego pokazując, że warto inwestować w lokalny sport. Kiedy pójdzie sygnał, że u nas sytuacja sportu jest stabilna, również będzie to dobra moneta dla sponsorów.

– Czy w tym rozdrobnieniu jest jeszcze możliwość, że w mieście pojawią się nowe dyscypliny?

– Jestem przekonany, że się pojawią – jednak w tym wypadku wszyscy zarządzający wraz z radnymi muszą mieć świadomość, że środki na sport muszą zostać zwiększone. Nie możemy równać się niestety poziomem z klubami, które funkcjonują w ościen-

nych większych miejscowościach np. w Rybniku, Raciborzu czy Jastrzębiu Zdrój gdzie wybrane kluby w tym roku otrzymały dużo większe środki na funkcjonowanie. Trudno nam w tym wypadku rywalizować na pewnym poziomie sportowym. Zależałoby mi jednak na centralizacji, bo po co małe stowarzyszenia, mniejsze kluby mają opłacać księgowość i ponosić inne koszty bieżącej działalności? Lepiej, aby robił to jeden centralny klub i te małe podmioty działały jako jego sekcje. Do tego będę namawiać, bo klub może występować pod nazwą, jaką będzie chciał, ale organizacyjnie byłoby to dla nich korzystniejsze by uprawiać daną dyscyplinę sportu ograniczając znacząco koszty. Kluby wielosekcyjne mają również większe możliwości realizacji projektów zewnętrznych.

– Czy czekają nas w tym roku jeszcze kolejne duże imprezy sportowe? Bo przecież sporo za nami, choćby ostatni Bieg z Gwiazdami.

– Przed nami m.in. Wodzisławski Tydzień Sportu (23– 30.09.2024r.) do którego przygotowujemy się dość starannie, a który w tym roku ma mieć zdecydowanie więcej atrakcji dla wszystkich od najmniejszych dzieci do seniorów jak również osób z niepeł-

nosprawnościami. Chcemy by było to tygodniowe wodzisławskie święto sportu na wielu obiektach. Będziemy chcieli włączyć w organizację kilka wodzisławskich klubów, które będą mogły również rozreklamować swoje dyscypliny sportu. Jest kilka innych imprez sportowych organizowanych lub współorganizowanych przez MOSiR Wodzisław do udziału w których szczególnie zapraszam również wszystkich wodzisławian, a o których na bieżąco informujemy m.in. na plakatach i social mediach.

Ponadto chciałbym by powstał nowy element wspierający w postaci nowej strony internetowej dedykowanej dla wodzisławskiego sportu. Portal na bieżąco informowałaby o imprezach organizowanych przez wszystkie kluby, promował poszczególne dyscypliny oraz promował wszelkie działania. Wierzę, że w formie długofalowej uda się poprawić obecnie dość kulejący jednak wodzisławski sport. Tylko działanie zespołowe i wspólne klubów wraz z miastem, przy jednoczesnym odcięciu się od politycznych działań, może poprawić funkcjonowanie sportu w Wodzisławiu Śląskim. Mamy zdefiniowane podstawowe potrzeby i priorytety – musimy je tylko razem zrealizować.



■ Wodzisławski Balaton przeżywał oblężenie podczas ostatnich upałów. Na jego dalszy rozwój również nakreślono plany

Znów na zimę zabraknie węgla opałowego? Jego sprzedawcy przewidują drożyznę

KRAJ Choć na zwałach kopalnianych węgla nie brakuje, to zimą w domach może go... zabraknąć. Bo ten ze zwałów nadaje się jedynie do sektora energetycznego, a nie do sektora bytowo-komunalnego. Konieczne będzie więc importowanie węgla. Tu zaś pojawia się problem, bo nie za bardzo jest skąd brać węgiel, żeby był dobry i się to opłacało. Czy grozi nam powtórka scenariusza z zimy 2022 r. kiedy trzeba było podejmować wyjątkowe działania ratunkowe, by węgla nie zabrakło?

Dwa lata temu Polska stanęła przed sytuacją braku węgla opałowego na skutek rosyjskiej agresji na Ukrainę i wprowadzonego przez nasz kraj embarga na import rosyjskiego węgla. Ceny surowca rosły, w wielu składach go nie było. Sprowadzano węgiel z każdego dostępnego kierunku, nie zawsze dobrej jakości (zresztą zawieszono normy jakości dla węgla) a do dystrybucji opału włączono nawet samorządy.

Węgiel jest, ale nie ten do domowych kotłowni

Obecnie sytuacja jest inna, ale znów węgla opałowego może zabraknąć i może być drogi. Przed brakami węgla, i co za tym idzie podwyżkami jego cen dla prywatnych odbiorców, przestrzega Pre-

zes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla Łukasz Horbacz. Wskazuje on, że choć kopalnie obecnie borykają się z problemem nadmiaru węgla, to zimą może go zabraknąć. Wydaje się to nonsensem, ale prezes PIGSW podkreśla, że to całkiem realny scenariusz. Dlaczego? Bo na zwałach leży miąższość węgla, który jest przeznaczony dla sektora energetycznego, a więc dla elektrowni węglowych i ciepłowni. A zabraknie węgla opałowego dla sektora bytowo-komunalnego, czyli m.in. dla prywatnych odbiorców ogrzewających domy węglem. Według ostrożnych szacunków Horbacza zimą może zabraknąć od 2 do 2,5 mln ton węgla opałowego. Polskie kopalnie go nie wyprodukują, bo zajmują się głównie produkcją miąższości węgla dla energetyki. Węgiel opałowy jest dla nich niejako produktem ubocznym. Skoro jednak miąższości jest już dużo na zwałach, to i jego produkcja zostanie zapewne zmniejszona. A tym samym zmniejszona zostanie produkcja węgla opałowego. „Gigantyczny problem z nadmiarem miąższości węglowych może więc skutkować zmniejszoną podażą węgla opałowego. Ponadto, spółki wydobywcze borykają się od wielu miesięcy z problemami finansowymi – nikt więc nie myśli o inwestycjach

w zwiększenie mocy produkcyjnych, zwłaszcza w kontekście unijnej polityki dekarbonizacji i wspomnianych już problemów z nadmiarem miąższości na rynku. Jako że nieszczęścia lubią chodzić parami, miałyby być wydobytą przez niektórych producentów są obecnie tak niskokaloryczne, że ci, aby wywiązać się z kontraktów, zmuszeni będą kruszyć węgiel opałowy do miąższości, by podnieść jego parametry jakościowe co jeszcze bardziej przyczynia się do zmniejszenia dostępności węgla opałowego dla gospodarstw domowych” – tłumaczy Łukasz Horbacz.

Na ratunek węgiel z Kolumbii i Kazachstanu?

Pozostaje więc import, ale ten jest utrudniony przez niską jakość importowanego węgla i rosnące ceny. Dobry węgiel, lepszy nawet niż polski, można sprowadzać ewentualnie z Kolumbii albo Kazachstanu, ale daleka odległość tych krajów od naszego kraju wiąże się z kolejnymi implikacjami. Węgiel z wymienionych krajów jest węglem młodym, a więc kruchym, przez co w transporcie spora jego część (od 30 do 80%) zamienia się w miąższość. A tego przecież mamy już i tak nadmiar. I koło się zamyka. Import stanie się opłacalny dopiero wtedy, kiedy pojawi się odpowied-



■ Choć kopalnie obecnie borykają się z problemem nadmiaru węgla, to zimą może go zabraknąć.

ni impuls cenowy w krajowym rynku, czyli kiedy węgiel będzie droższy. Bo dzięki wyższym cenom węgla opałowego importerzy będą mogli sobie pozwolić na ewentualne koszty odsiania tego sortymentu od miąższości i straty związane z brakiem możliwości sprzedaży tegoż miąższości.

Ministerstwo planuje zaostrenie norm jakości węgla

Dodatkowo niesprzyjający na polski rynek węgla wpływ mają geopolityka i polityka wewnętrzna, co może prowadzić do dalszych wzrostów cen. Ministerstwo Klimatu planuje bowiem zaostrenie norm jakości węgla dla gospodarstw domowych, co może wyeliminować część polskiego węgla opałowego z rynku i podnieść ceny tego węgla, który na rynku

pozostanie. Branża obawia się tych zmian. W związku z tym, ceny węgla opałowego prawdopodobnie wzrosną przed sezonem grzewczym. „Ceny w jakich węgiel sprzedawany był wcześniej wiosną, były w większości przypadków mocno zbliżone do kosztów produkcji, być może u niektórych producentów były nawet poniżej granicy opłacalności. Od tego dołka, hurtowe ceny węgla kilkukrotnie już podnieśli tacy producenci jak – Południowy Koncern Węglowy, Węglokoks Kraj czy PG Silesia.” – pisze Łukasz Horbacz. Według niego również węgiel sprzedawany przez Polską Grupę Górniczą cenowo dołek również ma już dawno za sobą, tj. najtańszy był wiosną. Zresztą pobieżny rzut oka na internetowy sklep PGG wystarczy, by dojść do wniosku, że choć drogo może jeszcze nie jest, to taniej już było.

Cena dostępnych obecnie w sklepie sortymentów węgla jest wyższa o 150–200 zł na tonie niż najniższa cena z 30 dni przed rozpoczęciem promocji. Poza tym część sortymentów węgla jest niedostępna.

Ratunkiem ciepła zima

„Konkluzja wydaje się więc dość oczywista – prawdopodobieństwo wzrostu cen węgla ocenić należy jako wysokie. Stosownie do zasad ekonomii – im krótszy będzie okres, w którym konsumenci skupią się na zakupach „czarnego złota” w warunkach ograniczonej podaży, tym większa będzie presja na jego cenę.” – uważa Łukasz Horbacz. Jedyne co, jego zdaniem, może uchronić konsumentów przed podwyżkami to „kolejna najcieplejsza zima stulecia lub kolejna akcja rządu która „uspołeczni” problem rosnących cen”.

(art)

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



Koło naukowe na studiach, czyli w jaki sposób studenci mogą być aktywni na swojej uczelni.

WODZISŁAW ŚL. Studenckie koła naukowe zrzeszają studentów, którzy chcą być aktywni, rozwijać się i podejmować działania naukowe. Jest to okazja by móc podjąć wyzwania, poszerzyć wiedzę, jest to także możliwość nawiązania nowych kontaktów i przyjaźni.

Przykładem takich możliwości są koła naukowe działające w Akademii Humanistyczno Ekonomicznej w Wodzisławiu Śląskim. Studenci uczelni mogą poszerzać swoje horyzonty w Kole Naukowym Pedagogiki Resocjalizacyjnej „De iure”, którego opiekunem jest dr Danuta Jurczyk oraz Kole Naukowym Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej „Genius Loci”, opiekunem jest dr Norbert Niestolik. Działalność tych kół realizowana jest m. in. poprzez organizowanie konferencji naukowych. Jedną z nich była kwietniowa konferencja „Mechanizmy Stresu i sposoby radzenia sobie z nim”, która odbyła się w wodzisławskim Pałacu Dietrichsteinów. Zaproszeni zostali uczniowie

szkół średnich, których czekało niewątpliwie stresujące wydarzenie jakim jest matura. Konferencja została oficjalnie rozpoczęta przez dziekan uczelni AHE mgr. Elżbietę Trojnar, a słowo wstępne należało do dr Danuty Jurczyk, inicjatorce wydarzenia. Gościem specjalnym oraz merytorycznym moderatorem dyskusji była prof. Jadwiga Jośko-Ochojska- lekarz chorób wewnętrznych, neurofizjolog, specjalista zdrowia publicznego, kierownik Katedry i Zakładu Medycyny i epidemiologii Środowiskowej w Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach, która przedstawiła mechanizmy stresu i w jaki sposób działa na organizm, a także jak próbować sobie z nim radzić.

- Zostałam zaproszo-



■ Konferencja pt. Mechanizmy Stresu i sposoby radzenia sobie z nim, zorganizowana przez Koło Naukowe De iure z AHE

na dlatego, że zajmuję się stresem ponad 40 lat. Jestem lekarzem, neurofizjologiem i specjalistą zdrowia publicznego, więc przedstawiam stres z różnych perspektyw. Negatywne skutki przewlekłego stresu są wtedy, kiedy nie radzimy sobie z nim, kiedy czujemy się bezradni i stale powtarzamy: „Nie damy rady.” Wówczas powstają zmiany fizjologiczne, a nawet anatomiczne w naszych narządach i zaczynamy chorować na różne choroby fizyczne i psychiczne. Jeżeli jednak weźmiemy swoje życie w swoje ręce i zaczniemy radzić sobie ze stre-

sem, będziemy aktywni ruchowo i będziemy się zdrowo odżywiać, czyli zmienimy przekonanie na: „Dam radę”, to będziemy mogli żyć w lepszym zdrowiu i samopoczuciu. Ogromną rolę pełnią wtedy dobre myśli, emocje i uczucia. To one są przyczyną korzystnych zmian w układzie odpornościowym i mózgu. To one wywołują pozytywne zmiany w naszych tkankach, komórkach, jądrach komórkowych, chromosomach, a nawet w funkcjonowaniu naszych genów i DNA - mówiła prof. Jadwiga Jośko Ochojska.

Po bardzo ciekawym wykładzie odbył się pa-

nel dyskusyjny, na którym uczniowie szkół mogli zadawać pytania. Następnie uczestnicy podzielili się na dwie grupy. Jedna z nich miała możliwość wzięcia udziału w interesujących warsztatach z praktycznym wykorzystaniem elementów metody Carla Orffa, które poprowadził dr Kamil Wilk. Druga połowa mogła wziąć udział w warsztatach profilaktyki stresu przed egzaminami i maturami „Tylko spokojnie”, prowadzonymi przez studentki Koła Naukowego „De iure”- przewodniczącą koła Agnieszka Ochojska, Marcin Ochojski, Martyna Możdżeń, Karina Martini, Marzena Widenka. To tylko jeden z przykładów działalności kół naukowych, które dają studentom wiele możliwości rozwoju ponieważ koła aktywnie włączają się także w różnego rodzaju akcje charytatywne czy kiermasze mające na celu świadczenie pomocy na rzecz potrzebującym. Przykładem może być kiermasz bożonarodzeniowy, którego celem było wsparcie wychowanków Domu Dziecka w Rybniku, który odbył się w grudniu na wodzisławskiej uczelni.

oprac. Marzena Widenka



■ Czy to była śmierć naturalna, w wyniku zatrucia alkoholem czy być może jako następstwo nieszczęśliwego zdarzenia? Śledczy czekają na wyniki sekcji mężczyzny. ZDJ. ILUSTRACYJNE, KMP RYBNIK

Zwłoki mężczyzny leżały na klatce w bloku

RYDUŁTOWY Czy do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił? Na to pytanie na razie nie ma odpowiedzi. Ciało 60-latką znaleziono na klatce jednego z bloków w Rydułtowach.

Mężczyzna, którego ciało znaleziono na klatce bloku był uczestnikiem spotkania towarzyskiego w jednym z mieszkań w Rydułtowach (5.07.). Trwają ustalenia, dlaczego 60-latek był poza mieszkaniem i czy do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie.

Jak powiedziała Nowinom, zastępca Prokuratora Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim, Katarzyna Pacek-Pielka, prowadzący sprawę prokurator wszczął w sprawie śledztwo z art. 155, czyli w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Dalsze czynności będą podejmowane w zależności od wyników sekcji zwłok.

Jak się dowiedzieliśmy, ze wstępnych ustaleń nie wynikało, by do śmierci 60-latką ktoś się przyczynił. Nie znaleziono obrażeń, które by o tym świadczyły. Jednak, jak podkreśla prokurator K. Pacek-Pielka, decydujące będą wyniki autopsji.

(sqx)

PRZEKAZALI DEFIBRYLATOR OCHOTNIKOM Z GOŁKOWIC



GODÓW, GOŁKOWICE Ochotnicza Straż Pożarna w Gołkowicach wzbogaciła się o defibrylator AED. Urządzenie będzie

■ Urządzenie zostanie zamontowane na budynku remizy gdzie będzie służyć społeczności sołectwa Gołkowice, jak również całej gminie. FOT. SHDK W RYDUŁTOWACH

zamontowane na budynku remizy. Defibrylator może być kluczowy w pierwszych minutach, kiedy liczy się każda sekunda.

Urządzenie zostało przekazane przez Stowarzyszenie Honorowych Dawców Krwi z Rydułtów. - Prezes Marcin Hoszycki wraz z zastępcą wójta gminy Tomaszem Kasperukiem przekazał na ręce naczelnika OSP Gołkowice druha Artura Wójcińskiego zakupiony przez nas defibry-

lator AED wraz z kapsułą. Urządzenie zostanie zamontowane na budynku remizy gdzie będzie służyć społeczności sołectwa Gołkowice, jak również całej gminie. Defibrylator AED zakupiliśmy w ramach dotacji z programu Wzmocnij Swoje Otoczenie realizowanego przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne - informuje SHDK w Rydułtowach.

(FK)

Europoseł PiS ostrzega przed uchodźcami. Czy jest się czego bać?

KRAJ Europoseł PiS Dominik Tarczyński opublikował pismo Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Tarnobrzegu, w którym prosi on samorządowców o wskazanie obiektów budowlanych przeznaczonych do zbiorowego zakwaterowania uchodźców. – Ostrzegałem – skomentował krótko polityk prawicy. – A wystarczyło nie bojkotować referendum... ważniejsze było „osiem gwiazdek” – napisał z kolei poseł Michał Woś z Raciborza, udostępniając w mediach społecznościowych zdjęcie tego samego pisma.

Reakcja mieszkańców także naszego regionu była szybka. Pojawilo się pytanie, czy w ramach paktu migracyjnego zatwierdzonego przez Unię Europejską imigranci dotrą do Polski, w tym do naszego regionu.

Tarczyński pismo opublikował w mediach społecznościowych. – Powiatowy

Inspektor Nadzoru Budowlanego w Tarnobrzegu zwraca się z prośbą o wskazanie, czy na terenie państwa gminy występują obiekty budowlane służące do zbiorowego zakwaterowania uchodźców. Proszę o wskazanie adresów i zarządców w/w obiektów – czytamy w piśmie. – Z uwagi na konieczność podjęcia

działań kontrolnych o udzielenie odpowiedzi proszę w terminie do 12.07.2024 roku – dodano.

Chociaż dotyczy powiatu tarnobrzegskiego w województwie podkarpackim, wieść o piśmie szybko się rozprzestrzeniła, dotarła również do mieszkańców naszego regionu, zwłaszcza że została rozpowszechniona przez posła Wosia. Pojawilo się pytanie, czy chodzi o pakt migracyjny zatwierdzony przez Radę Unii Europejskiej, który wprowadza mechanizm solidarnościowy mający ustalać skalę wsparcia dla migrantów wyznaczoną od poszczególnych państw.

Przypomnijmy, przeciwko wszystkim jego elementom zagłosowały Polska i Węgry.



■ Pismo opublikowane przez europosła Dominika Tarczyńskiego zrodziło pytania dotyczące jego treści także w naszym regionie. Fot. Dominik Tarczyński / FB

– Polska nie przyjmie z tego tytułu żadnych migrantów – komentował wówczas premier Donald Tusk. Zaznaczył też, że obecnemu rządowi udało się uzyskać takie zapisy w pakcie migracyjnym, które czynią go „dużo mniej groźnym w konsekwencji niż na początku”. – Po drugie, my twarde domagaliśmy się zablokowania paktu migracyjnego. Byliśmy w mniejszości, ale polski rząd głosował przeciwko paktowi migracyjnemu – mówił na konferencji prasowej.

Sprawdziliśmy temat u źródła. Skontaktowaliśmy się z Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego w Tarnobrzegu, gdzie dowiedzieliśmy się, że szczegóły tego pisma zostaną wyjaśnione w komunikacie starosty tarnobrzegskiego. Zaczekaliśmy na to stanowisko. Co wynika z komunikatu?

Starosta Paweł Bartoszek poinformował, że pisma te zostały skierowane do urzędów miast i gmin wyłącznie w związku z rutynowymi działaniami dotyczącymi

inwentaryzacji obiektów wymienionych w ustawie o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Dodał, że 1 lipca 2024 r. uchylono art. 13 ww. ustawy, a warunki finansowania przez wojewodę zakwaterowania obywateli Ukrainy zostały opisane w artykułach 12, 12a i 12b tej ustawy.

– Zmiany te powodują konieczność uzupełnienia informacji o wymienionych obiektach przez wojewodów w całym kraju – puentuje starosta. (mad)

Kobieta zgłosiła kradzież karty. Okazało się, że sprawcą jest jej syn



■ Płacenie kradzioną kartą traktowane jest jako kradzież z włamaniem, za co grozi surowa kara. zdj. ilustracyjne, policja

RADLIN Policjanci ustalili sprawcę kradzieży karty płatniczej, którym okazał się 18-letni syn zgłaszającej.

Do komisariatu w Radlinie zgłosiła się kobieta, której skradziono kartę bankomatową. Rozwiązanie sprawy z pewnością zaskoczyło zgłaszającą, okazało się bowiem, że za przestępstwo odpowiada jej syn. – 18-latek ukradł jej kartę i dokonywał płatności za drobne zakupy w różnych radlińskich sklepach na łączną kwotę niemal 1,5 tysiąca złotych. Usłyszał zarzut kradzieży i 18 zarzutów kradzieży z włamaniem poprzez posługiwanie się skradzioną kartą płatniczą – informuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa wodzisławskiej komendy. 18-latkowi grozi kara od roku do 10 lat więzienia. Akt oskarżenia został właśnie wysłany do sądu.

ŹR. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI, O. SQX

Zmarł Alojzy Musioł – były prezes Podokręgu Rybnik i legenda Naprzodu Rydułtowy



■ Alojzy Musioł wyszkolił pokolenia młodych piłkarzy, szefował także Podokręgiem Rybnik. Fot. DOROTA DUSIK / SLZPN.PL

RYDUŁTOWY Klub piłkarski Naprzód 23 Rydułtowy przekazał smutną wiadomość o śmierci wieloletniego zawodnika, działacza i trenera – Alojzego Musioła.

– Z ogromnym smutkiem i bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego wieloletniego wspaniałego zawodnika, trenera, działacza, prezesa Podokręgu Rybnik Alojzego Musioła. Tym samym zarząd, trenerzy, młodzi sportowcy z rodzinami składają wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy dla całej Rodziny oraz Bli-

skich. Pan Alojzy odszedł od nas podczas oglądania wczorajszego meczu na Euro, czyli podczas tego, co było jego miłością i pasją. Spoczywaj w pokoju, dziękujemy za wszystko Panie Alku – napisali przedstawiciele Naprzodu Rydułtowy.

„Odszedł na wieczny spoczynek pan Alojzy Musioł – trener, przyjaciel, wielki miłośnik i znawca sportu, osoba, dzięki której wielu młodych ludzi dokonało prawidłowych życiowych wyborów” – czytamy również na fanpage Miasta Rydułtowy. (ska)

Alarmująco niskie szczepienia przeciw HPV. JAK POLSKA WYPADA NA TLE UE?

KRAJ W Polsce szczepienia dzieci i młodzieży przeciw wirusowi HPV, odpowiedzialnemu m.in. za zachorowania na raka szyjki macicy, są na o wiele niższym poziomie niż w innych UE. Podczas gdy m.in. w Szwecji i w Portugalii zaszczepiono już 90 proc. docelowej populacji, w Polsce jest to zaledwie 20 proc. W jaki sposób to zmienić zastanawiali się eksperci podczas debaty „Zmiany prawne niezbędne dla poprawy efektywności programu szczepień przeciwko HPV”.

Co piąty nastolatek zaszczepił się

Jakub Bińkowski, dyrektor Departamentu Prawa i Legislacji, członek zarządu Związku Przedsiębiorców i Pracodawców (ZPP,) powiedział podczas czwartkowej debaty, że zachorowania na nowotwory to osobiste dramaty tych, których choroba dotknęła, ale z punktu widzenia „bezdusznej gospodarki” są to też koszty idące w biliony dolarów w skali światowej. Dlatego państwa Unii Europejskiej, w ramach profilaktyki chorób nowotworowych, stworzyły min. plan walki z wirusem HPV, który odpowiada m.in. za zachorowanie na raka szyjki macicy oraz nowotwory głowy i szyi.

– Jesteśmy w Polsce rok po wprowadzeniu powszechnego programu bezpłatnych szczepień przeciw HPV dla nastolatków, ale rezultaty, które osiągamy w ramach tego programu, daleko odbiegają od tego, czego byśmy sobie życzyli. Okazuje się, że zaledwie co piąty uprawniony nastolatek skorzystał z takiego szczepienia i tylko 30 procent jednostek Podstawowej Opieki Zdrowotnej zdecydowało się dołączyć do programu” – powiedział dyrektor Bińkowski.

Wirusy brodawczaka ludzkiego (ang.: human papillomavirus – HPV) należą do

rodziny tzw. wirusów brodawczaka. Dotychczas sklasyfikowano ich ponad 200. Z punktu widzenia zagrożenia chorobotwórczego dla człowieka największą rolę odgrywają tzw. anogenitalne genotypy HPV. Są one zaliczane do najczęściej występujących u człowieka infekcji przenoszonych drogą kontaktów płciowych przez osoby płci obojga i powodują nowotwory narządów płciowych, ale także odbytu, gardła i krtani.

Polska 18 lat do tyłu

Program Unii Europejskiej Beating Cancer Plan zakłada, że do 2030 r. przeciw HPV zostanie zaszczepionych 90 proc. nastoletnich dziewczynek, a w szczepieniach chłopców nastąpi „istotny wzrost”. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) obecnie blisko 90 proc. zaszczepienia docelowej populacji w krajach europejskich nastąpiło w: Niemczech, Portugalii, Hiszpanii, Szwecji oraz w Norwegii. Średnia wyszczepialność dla państw, w których funkcjonują programy takich szczepień, wynosi 44 proc.

Tymczasem w Polsce, gdzie powszechny program szczepień przeciw HPV młodzieży po ukończeniu 11. roku życia do ukończenia 14. roku życia. został wprowadzony w czerwcu 2023 r., do końca ub.r. zaczęło się zaledwie ok. 20 proc. docelowej populacji. Program zaś realizuje obecnie zaledwie nie więcej niż 30 proc. przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ). Eksperci, którzy uczestniczyli w debacie, zwracali uwagę, że tak mała liczba jednostek POZ wynika ze skomplikowanego sposobu realizacji programu, raportowania wykonanych szczepień i ich rozliczania.

Prof. Teresa Jackowska, pediatra, specjalistka onkologii i hematologii dziecięcej, prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego, podczas debaty podkreśli-



■ Układ odpornościowy u większości zakażonych eliminuje wirusa w ciągu kilku lat, jednak u kilku, kilkunastu procent może dojść do rozwoju zmian chorobowych różnych narządów. Fot. BulentYILDIZ/ pixabay.com/ zdjęcie poglądowe

ła, że Polska wobec innych krajów jest 18 lat „do tyłu”, dlatego że szczepionka została zarejestrowana i wprowadzona do stosowania na świecie w końcu 2006 r.

– Nie możemy się porównać do krajów takich jak Australia i Szwecja, które mają już plan eliminacji raka szyjki macicy. Jesteśmy w Polsce opóźnieni, a liczba kobiet, która co roku choruje na raka szyjki macicy, jest stale podobna. Jeśli kobieta zarażona wirusem rodzi dziecko, to przekazuje mu tego wirusa. Wobec planów, żeby zaszczepiło się chociaż 60 procent dzieci i młodzieży, to widać, że realizacja jest bardzo zła” – oceniła prof. Jackowska.

Dodała, że niechęć do szczepień przeciw HPV może mieć również związek z fałszywą tezą, że szczepienia przeciw temu wirusowi „promowały rozwiązłość seksualną” wśród młodzieży.

Zatrważające dane

Prof. Tomasz Sobierajski, socjolog, kierownik Ośrodka Badań Socjometrycznych Uniwersytetu Warszawskiego powiedział, że podczas przeprowadzonego badania najpierw 30 proc. respondentów – rodziców – deklarowało chęć zaszczepienia dziecka przeciw HPV, ale kiedy w kolejnym punkcie badania wyjaśniono, jakie choroby

powoduje ten wirus, gotowość zaszczepienia dziecka zadeklarowało już 60 proc. badanych. – To pokazuje, jak znikoma wśród rodziców jest wiedza na temat tego wirusa – dodał profesor.

Prof. Sobierajski zaznaczył, że częstotliwość występowania nowotworów nosa i gardła pochodzących od wirusa HPV u osób do 40. roku życia w czasie ostatniej dekady wzrosła o 30 proc. – To są zatrważające dane – zaznaczył.

Chcą zmian, ale...

ZPP postuluje więc wprowadzenie zmian, które spowodowałyby poprawę tego stanu rzeczy. Chodzi m.in. o zmianę stanu prawnego, zgodnie z którym zalecane szczepienia przeprowadzają tylko ci świadczeniodawcy, z którymi Narodowy Fundusz Zdrowia zawarł umowy na te świadczenia. ZPP proponuje, aby istniał obowiązek lekarzy POZ realizacji szczepienia przeciw HPV. W efekcie chętny na zaszczepienie mógłby to zrobić w dowolnym ośrodku POZ.

– Jeżeli chcemy, żeby szczepienie było masowe, to taką szczepionkę musi zakontaktować rząd. Mamy taką szansę, rząd zamówił szczepionki. Ale kiedy zaczynamy kampanię na rzecz szczepień, musimy zapewnić chętnym możliwość, aby

się takie szczepienia odbyły. W wypadku szczepień przeciw grypie udało się doprowadzić do tego, żeby także szczepiono w aptekach. W wypadku covidu szczepiono dosłownie wszędzie – zauważyła Irena Rej, prezes Izby Gospodarczej „Farmacja Polska”.

Kolejna zmiana postulowana przez ZPP dotyczy sprawozdań składanych przez POZ – obecnie muszą być raportowane zdarzenia medyczne oraz dane rozliczeniowe. Nowe rozwiązanie proponowane przez resort zdrowia zakłada połączenie tych dwóch systemów dopiero do 2027 r. ZPP proponuje przyspieszenie tego rozwiązania tak, aby funkcjonowało już w II kwartale 2025 r.

ZPP postuluje również wprowadzenie systemów motywacyjnych dla tych POZ, które prowadziłyby szczepienia przeciw HPV np. poprzez zwiększenie wyceny świadczenia.

Kolejne postulaty dotyczą uregulowania możliwości przeprowadzania szczepień w szkołach, a także uregulowania kwestii dotyczącej zgody rodzica lub opiekuna na dokonanie takiego szczepienia.

– Jestem zwolenniczką tego, aby te szczepienia były przeprowadzane w szkołach, tam, gdzie jest to moż-

liwe. Może to nie jest dobry przykład na polskie warunki szkolne i tego nie proponujemy, ale według danych z USA sprawdza się mechanizm, który polega na tym, że wydanie świadectwa jest uzależnione od zaszczepienia dziecka. W Europie najlepsza wyszczepialność jest w tych krajach, które wprowadziły szczepienia w szkołach” – zaznaczyła prof. Jackowska.

... czy te są możliwe?

Adwokat Katarzyna Bondaryk z kancelarii prawnej Katarzyna Bondaryk, powiedziała, że jej zdaniem Ministerstwo Zdrowia, jeśli chodzi o szczepienia przeciw HPV nie zamierza przeprowadzać zmian legislacyjnych, ale wykorzystać istniejące rozwiązania, interpretując je w inny sposób niż dotychczas.

– Mówimy o szczepieniach w szkołach, ale nie będzie tego robiła pielęgniarka szkolna, tylko lekarz POZ. Szkoła stanie się tylko miejscem wykonania szczepienia, nie będzie tego organizować. Jak włączyć dyrekcję do współpracy z POZ? Z drugiej strony POZ musi być zainteresowane przeprowadzaniem takich szczepień. Jak finansowo ma być to rozwiązane? Kto ma wypełniać dokumentację – pytała Katarzyna Bondaryk.

Edyta Książek, członek zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego zaznaczyła, że w szkołach, w programach nauczania, znajdują się informacje o różnych szczepieniach i należałoby je poszerzyć o informacje o szczepieniach przeciw wirusowi HPV jako o szczepieniach przeciwko stanom przednowotworowym. – Powinniśmy edukować zarówno uczniów, jak i rodziców. Ważne jest, aby do takiej edukacji przygotować także nauczycieli – dodała Edyta Książek.



Iga Misztal urodziła się 8.07 o godz. 8.47. Dziewczynka ważyła 3160g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Amadeusz z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Igę czeka siostra Maja.



Wojciech Szeliga urodził się 5.07 o godz. 21.40. Chłopczyk ważył 3120g i mierzył 54cm. Rodzicami Wojtka zostali Patryk i Justyna z Radlina. W domu na chłopczyka czeka siostra Laura.



Antonina Tomas urodziła się 7.07 o godz. 22.20. Dziewczynka ważyła 2680g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Daniela i Krzysztof z Wodzisławia Śląskiego. Antonia ma starszego braciśzka Jakuba.



Antosia Lewandowska urodziła się 7.07 o godz. 14.05. Dziewczynka ważyła 2900g i mierzyła 57cm. Jej rodzicami zostali Aleksandra i Józef z Wodzisławia Śląskiego.



Amelia Kurdziel urodziła się 10.07 o godz. 7.40. Dziewczynka ważyła 3720g i mierzyła 55cm. Na zdjęciu ma około 3 godziny. Jej rodzicami zostali Łukasz i Justyna z Radlina. W domu na Amelkę czeka siostra Zosia.



Mariusz Katarzyniec przyszedł na świat 9.07 o godz. 15.37. Chłopczyk ważył 3140g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Grażyna i Jarosław z Rydułtów. W domu na Mariusza czeka starsze rodzeństwo: Przemek, Martyna i Wojtek.



Ignas Gołębowski urodził się 4.07 o godz. 23.03. Chłopczyk ważył 3200g i mierzył 53cm. Jest wcześniakiem. Jego rodzicami zostali Marcin i Agnieszka z Czerwionki. W domu na Ignasia czeka siostra Basia.



Hubert Pawiński urodził się 9.07 o godz. 10.45. Chłopczyk ważył 3520g i mierzył 55cm. Jego rodzicami zostali Magda i Grzegorz z Pruchnej. W domu na Huberta czeka braciśzek Borys.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.

ekonowiny powiatu wodzisławskiego

W lasach będzie mniej zrębów? Leśnicy powołali w tym celu zespół

Jak informują Lasy Państwowe, zespół złożony z leśników, naukowców i innych ekspertów opracowuje propozycje rozwiązań zmierzających do maksymalnego ograniczenia wykorzystania rębni i cięć zupełnych w lasach państwowych.

Przez ostatnie lata zwiększyło się zainteresowanie społeczeństwa lasami i zmieniły jego oczekiwania wobec lasów. Coraz więcej czasu ludzie chcą spędzać w lasach, doceniając ich rolę przyrodniczą.

– Lasy Państwowe, wsłuchując się w te potrzeby, powołały zespół, który z wykorzystaniem wiedzy naukowców i ekspertów pracuje nad znalezieniem rozwiązań zmierzających

do ograniczenia wykorzystania rębni i cięć zupełnych. Zmiany mają nastąpić zarówno w nowo opracowywanych planach urządzenia lasu, jak i w już istniejących i realizowanych, gdy nastąpiły zmiany wiodących funkcji lasu i ograniczeń wywoływanych ocieplającym się klimatem – mówi Jerzy Fijas, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. zrównoważonej gospo-

darki leśnej. Chodzi tu o zamieranie lasu, gradacje owadów i szkody od patogenów czy adaptację do zmiany klimatu.

– Ograniczenia miałyby dotyczyć stosowania rębni zupełnej, polegającej na jednorazowym usunięciu z określonej powierzchni wszystkich drzew z pozostawieniem najwyżej pojedynczych drzew lub grupy drzew pełniących rolę biocenotyczną, czyli rzadkich

gatunków, drzew dziuplastych, czatowni, drzew wzbogacających krajobraz – tłumaczą Lasy Państwowe.

Zespół powołany w Lasach Państwowych ustalił, że stosowanie cięć zupełnych powinno być zostać ograniczone m.in.: w celu spowolnienia zmian w krajobrazie leśnym; w drzewostanach dojrzających w celu inicjowania odnowienia naturalnego lub z

sadzenia w pierwszej kolejności w płatach drzewostanu o obniżonej stabilności lub w miejscach, gdzie występują płyty odnowień naturalnych, drugie piętro lub podsadzenia; na powierzchniach przejściowych, czyli przy drogach, zbiornikach czy ciekach wodnych, przy szlakach turystycznych lub często odwiedzanych ścieżkach.

(eco)

Wypełnij ankietę WFOŚiGW

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach opracowuje "Strategię działania WFOŚiGW w Katowicach na lata 2025 - 2028". I prosi mieszkańców oraz organizacje o wypełnienie ankiety.

Jak tłumaczy WFOŚiGW strategia opracowywana jest to, by działania podejmowane przez Fundusz w Katowicach były jak najbardziej efektywne, konieczne jest określenie potrzeb regionu, aby wzmocnić jeszcze bardziej najważniejsze kierunki wydatkowania środków.

W tym celu WFOŚiGW zwraca się z prośbą o wypełnienie krótkiej anonimowej ankiety w terminie do 22 lipca. Znajduje się ona na stronie internetowej Funduszu www.wfosigw.katowice.pl

(eco)

Będą dopłaty do e-rowerów? Fundusz prowadzi konsultacje

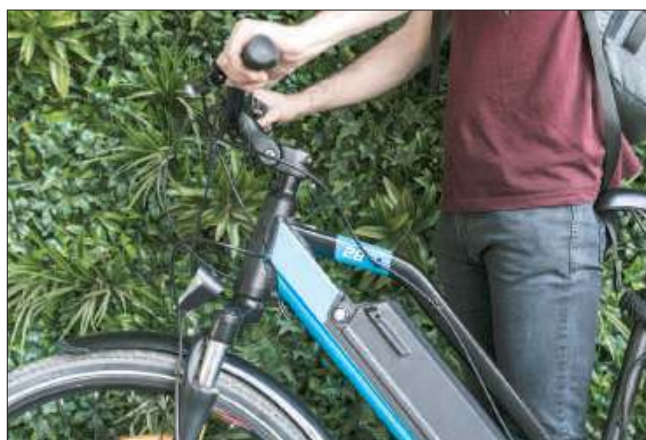
Do 18 lipca 2024 r. trwają konsultacje społeczne projektu programu „Mój rower elektryczny”. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej planuje przeznaczyć na dopłaty do zakupu elektrycznych rowerów 300 mln zł ze środków pochodzących z Funduszu Modernizacyjnego.

Według wstępnych danych program przewiduje dotacje do zakupu nowych rowerów elektrycznych, w tym także cargo i wózków rowerowych. Planowane jest dofinansowanie w wysokości do 50%, ale nie więcej niż 5 tys. zł w przypadku rowerów elektrycznych i nie więcej niż

9 tys. zł w przypadku elektrycznych rowerów cargo i wózków rowerowych. Z dofinansowania będą mogły skorzystać osoby indywidualne, samorządy oraz przedsiębiorcy określone w projekcie programu. Po konsultacjach społecznych rozpocznie się proces zatwierdzania zasad progra-

mu priorytetowego.

Do dofinansowania będzie można zgłaszać zakup nowego roweru oraz roweru cargo o szerokości do 0,9 m, a także nowego wózka rowerowego o szerokości powyżej 0,9 m. - Musi to być pojazd poruszany siłą mięśni osoby nim jadącej, wyposażony w urucha-



■ Planowane jest dofinansowanie w wysokości do 50%, ale nie więcej niż 5 tys. zł

miany naciskiem na pedały pomocniczy napęd elektryczny, którego moc wyjściowa zmniejsza się stopniowo i spada do zera po przekroczeniu prędkości 25 km/h - informuje NFOŚiGW.

Szczegóły dotyczące projektu oraz konsultacji można znaleźć na stronie www.gov.pl/web/funduszmodernizacyjny/moj-rower-elektryczny

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków
**Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach**

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Mieszkaniec bloku znalazł w piwnicy ciało mężczyzny

WODZISŁAW ŚL. Wodzisławscy śledczy, pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim, wyjaśniają okoliczności śmierci 61-letniego mężczyzny. 45-letnia kobieta i jej 38-letni znajomy zostali zatrzymani i usłyszeli prokuratorski zarzut pobicia ze skutkiem śmiertelnym.

W środę (3.07.) dyżurny wodzisławskiej policji otrzymał zgłoszenie o śmierci mężczyzny,

który został znaleziony w piwnicy domu przy ulicy Brackiej. Na ciało natknął się mieszkaniec budynku, który zawiadomił służby. Policjanci potwierdzili zdarzenie. Na miejscu, pod nadzorem prokuratora, pracowała grupa dochodzeniowo-śledcza z technikiem kryminalistyki. - Według wstępnych ustaleń, 61-latek zmarł w wyniku pobicia. Policjanci zatrzymali w tej sprawie 45-letnią kobietę oraz

jej 38-letniego znajomego - mieszkańców Wodzisławia Śląskiego. Usłyszeli oni prokuratorski zarzut pobicia ze skutkiem śmiertelnym - przekazuje oficer prasowa komendy, asp. sztab. Małgorzata Koniarska.

Do zdarzenia doszło w bloku, w którym mieszkała kobieta. Zarówno ona, zatrzymany 38-latek i zmarły mężczyzna znali się wcześniej. Jak powiedziała nam Katarzyna Pacek-Pielka,

zastępca Prokuratora Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim, nie wiadomo na razie dlaczego doszło do pobicia. Podejrzani nie przyznają się do winy. Wcześniej nie byli karani. Na wniosek prokuratora, zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące.

Wodzisławscy śledczy, pod nadzorem prokuratury, wyjaśniają szczegółowe okoliczności zdarzenia.



■ Decyzją sądu podejrzani zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

(sqx)

77-latek zgotował żonie piekło. Odpowie za znęcanie się i gwałt

GORZYCE Gorzyccy policjanci zatrzymali 77-latkę podejrzanego o stosowanie przemocy domowej. Mężczyzna, który od 10 lat znęcał się nad żoną, bił ją, kopał, groził śmiercią i gwałcił, na wniosek prokuratora został tymczasowo aresztowany.

Policjanci komisariatu w Gorzycach prowadzą pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Wodzisławiu Śląskim śledztwo w

sprawie fizycznego i psychicznego znęcania się 77-letniego mieszkańca powiatu wodzisławskiego nad 72-letnią żoną i jej zgwałcenie. - Domowy oprawca został zatrzymany przez policjantów pod koniec czerwca. W tym dniu mężczyzna swoją agresję skierował na interweniujących wobec niego ratowników medycznych, którzy wezwali na miejsce policję - informuje asp. szt. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa komendy.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 77-latkowi prokuratorskich zarzutów znęcania się nad żoną i zgwałcenia jej, a także znieważenia ratowników medycznych i naruszenia ich nietykalności cielesnej. Na wniosek prokuratora, decyzją sądu mężczyzna został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu kara do 15 lat więzienia.

Policjanci apelują:

Jeśli jesteś ofiarą przemocy, pozwól sobie pomóc. Nie czekaj biernie, aż „wszystko minie”. Zaczynij działać i zwróć się po pomoc do policji i ośrodków wsparcia. Jeśli wiesz o problemie przemocy wobec innych, reaguj - nie bądź obojętny. Każdy Twój sygnał może zatrzymać przemoc.

źr. KPP Wodzisław Śląski, o. sqx

REKLAMA



UWAGA!
ZMIANA KANAŁU NA 62



polsat box

POZYCJA
85

CANAL+

POZYCJA
66

veo

POZYCJA
159

TELEWIZJA
NAZIEMNA

WOJŚLĄSKIE
WOJ. OPOLSKIE

WP pilot

PILOT.WP.PL



POZYCJA
27

ZNAJDŹ NAS NA SWOJEJ KABŁÓWCE!

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych i dostawczych w każdym stanie. Dojeżdżam do sprzedającego, tel. 501-011-090.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Pożyczki do 15000 Bez sprawdzania BIK. Możliwość spisanie wniosku przez telefon. Bez opłat., tel. 515-454-398.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam działkę budowlaną Racibórz Markowice, ul. Klonowa o pow. 7 arów cena 87.000 zł, okolice Raciborskiego Arboretum Bramy Morawskiej, kontakt 608-362-478.

• Dom wolnostojący, około 70 m kw., na działce 0,25h, Krzanowice, cena 250.000 zł, 0049-1575-619-0029

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

• Poszukuję Pań do pracy w szkółce drzew leśnych na terenie Raciborza. Więcej informacji udzielę telefonicznie, tel. 570-504-909.

• Zatrudnię gospodarza obiektu w Raciborzu, emeryta bądź rencistę tel. 607-763-688.

POSZUKUJĘ PRACY

• Szczęść Boże. Pani poszukuję stałej pracy w Parafii, tel. 663-511-526

RÓŻNE

• www.garaże-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Ocieplanie domów. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Przystępne ceny 724-056-954.

• Papa zwykła termozgrzewalna, malowanie dachów dużych i małych, tel. +48/603-801-785.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

WYDAWNICTWO NOWINY Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

Wyróżnij swoje ogłoszenie – tylko



POGRUBIENIE* • Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000. Czcionka pogrubiona, kolor czarny	RAMKA* • Kupię kota w butach (czterwone kozaki). Czcionka czarna, ramka czarna	KONTRA* • Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek. Czcionka biała, tło czarne	APLA* • Dam pracę Krasnoludkom. Królowa Śnieżka. Czcionka czarna, tło niebieskie	KOLOR* • Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik. Czcionka niebieska
---	--	--	--	--

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• nieruchomości – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 20 zł	• usługi – 20 zł
• biznes – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• nauka – 15 zł	• praca – 20 zł	• noclegi – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• różne – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Diennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

BARAN 21.03 – 20.04

Dostaniesz wiadomość związaną ze sferą uczuć. Coś w tym tygodniu nabierze innego wymiaru. Będziesz czuć się jak prawdziwy zwycięzca, bowiem sprawy będą zmierzały w dobrą stronę.

BYK 21.04 – 20.05

Jakaś kwestia wcześniej zapomniana nagle odżyje. Może niespodziewane spotkanie z kimś z przeszłości. W finansach znaczny przyrwył gotówki.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Zapowiada się spokojny tydzień. Czas, kiedy przywołasz w pamięci zdarzenia z przeszłości. Dużo pozytywnej energii i ogromna chęć działania, sprawią, że uda ci się zakończyć zawodowe plany bardzo pomyślnie.

RAK 22.06 – 22.07

W tym tygodniu będą targaty Tobą wewnętrzne rozterki. Nie będziesz wiedział, w którą stronę pójść. Nagle pojawią się nowe pomysły oraz możliwości, z których warto skorzystać.

LEW 23.07 – 22.08

Nadszedł czas zmian. To co już Ci nie służy należy zakończyć.
Zrzuć z siebie wszystkie troski, aby narodzić się ponownie.
Pojawi się wysoko postawiona osoba, która będzie Ci
w stanie pomóc w realizacji zamierzeń zawodowych.

PANNA 23.08 – 22.09

Zapowiada się radosny tydzień, w którym marzenia się zrealizują. Możesz spotkać dawną miłość lub poprawiać relacje z partnerem/ką. W piątek oczekuj nadejścia wiadomości związanych z kwestiami zawodowymi lub związanymi z nauką.

WAGA 23.09 – 22.10

W tym tygodniu poczujesz się panem samego siebie. Wzbudzasz szacunek otoczenia. Czeka Cię sporo spraw biurokratycznych do załatwienia, ale z wszystkimi się szybko uporasz.

SKORPION 23.10 – 21.11

W końcu zamkniesz jakiś rozdział twojego życia. Może chodzić o sformalizowanie jakiejś relacji lub rozstanie. Pomyślisz o podnoszeniu swoich kwalifikacji i odbyciu jakiegoś interesującego kursu czy szkolenia.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Jakieś nieporozumienia, niedomówienia i nieszczerść.
Ktoś może ukrywać swoje prawdziwe intencje, więc uważaj.
W miłości czas spokojny i refleksyjny. Taki okres, kiedy
dosłownie nic się nie chce. Kiedy warto spojrzeć na życie
z innej perspektywy.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Wreszcie pozwolił sobie na wyhamowanie i zastanowienie się. Zaczniij cieszyć się życiem. To co zasiałaś/eś teraz będziesz zbierać. Uczciwa praca przyniesie obfity plon.

WODNIK 20.01 – 18.02

W tym tygodniu więcej będziesz postrzegać intuicyjnie, a wewnętrzny spokój sprawi, że nic nie będzie w stanie wyprowadzić Cię z równowagi. Będzie to znakomity tydzień pod względem zawodowym. Uznanie współpracowników i przełożonych. Fantastyczne perspektywy na przyszłość.

RYBY 19.02 – 20.03

Uważaj na nieporozumienia z otoczeniem. Zanim coś powiesz, to policz do dziesięciu. Możesz też zakończyć jakąś znajomość. Zapowiada się satysfakcja finansowa i zadowolenie z pozycji społecznej.

opracowała Carmen • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

Kowalski podróżuje z teściową i żoną po krajach Bliskiego Wschodu. W jednym z państw, nie znając lokalnych obyczajów, nie zdjął nakrycia głowy przed portretem króla i cała rodzina została schwytana przez policję. Przewidzianą przez prawo karą za ten czyn było 50 batów, ale jako że Kowalscy byli gośćmi potraktowa-

no ich ulgowo i przed wykonaniem wyroku zezwolono na wypowiedzenie jednego życzenia. Pierwsza była żona Kowskiego, która poprosiła o przywiązanie do tyłka poduszki. Tak też zrobiono, ale że poduszka była mała, Kowska dostała kilka batów w plecy. Teściowa była sprytniejsza i poprosiła o przywiązanie poduszki do tyłka i pleców. Jej życzenie spełniono i wyszła z opresji cała. Następny był Kowski.

– Czy mogę mieć dwa życzenia? –

zapytał.

Sąd po krótkiej naradzie odpowiedział, że tak.

– Rozumiem, że obraziłem waszą królową i zasługuję na karę. By w pełni odkupić moją winę proszę o 100 batów!

Szmer uznania przebiegł po sali.

– A drugie życzenie? – zapytał sędzia.

– Proszę o przywiązanie mi do pleców teściowej.

Do komisariatu wpada zdenerwowa-
ny mężczyzna i krzyczy:
– Zamknijcie mnie, rzuciłem w żonę
żelazkiem!
– I co zabił ją pan? – pyta policjant
– Nie, ale ona zaraz tu będzie!

Siedzą dwaj uczniowie:

- Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.
- I co wtedy robisz?

– Czekam, aż mi przejdzie
😊😬😊

Przed wizytacją w szkole nauczyciel ustala:

– Jak o coś zapytam, niech zgłaszają się wszyscy. Ci co wiedzą – prawą ręką, Ci co nie wiedzą – lewą ręką.

Biegnie zmęczony Jaś do higienistki

- Proszę pani, pies mnie ugryzł!
- Och Jasiu pokaż gdzie.
- Tam na rogu koło szkoły!